

Teresa Borawska

przy współudziale

Henryka Rietza

Mikołaj Kopernik i jego świat
Środowisko * Przyjaciele * Echa
wielkiego odkrycia

(nadbitka)



Toruń 2014

Redaktor Naczelny Wydawnictw TNT:
Władysław Sawrycki

Recenzenci:
Maria Bogucka
Janusz Małek

Opracowanie redakcyjne:
Bożena Sołtys

Indeks osób zestawiał:
Ireneusz Czarciński

Projekt okładki i grafika:
Krzysztof Skrzypczyk

Skład i łamanie:
Max Szot

Książkę złożyła Antykwa Toruńska Zygfrieda Gardzielewskiego
digitalizacja: Janusz Marian Nowacki, Grudziądz



Dofinansowano ze środków
Miasta Toruń

© Copyright by Towarzystwo Naukowe w Toruniu
ISBN 978-83-61487-77-7

Wyd. I w tej edycji, ark. wyd. 29
Druk i oprawa:
Drukarnia POZKAL Sp. z o.o.
ul. Cegielnia 10/12, 88-100 Inowrocław

Spis treści

Mikołaja Kopernika <i>curriculum vitae</i>	7
Czynniki kulturotwórcze na Warmii w średniowieczu i w czasach nowożytnych	25
Kapituła warmińska w średniowieczu i w czasach nowożytnych	59
Gdańszczanie w kapitule warmińskiej w XIV–XVI wieku	81
Kapituła warmińska w czasach Stanisława Hozjusza	93
Obowiązujące reguły a codzienne życie kanonika warmińskiego	109
Kurialista z Kaszub Bernard Sculteti rzecznikiem interesów warmińskich w Rzymie na przełomie XV i XVI wieku	151
Stronnicy krzyżacy w otoczeniu Łukasza Watzenrodego	169
Michał Pfaff w służbie kapituły z Fromborka	187
Zagadnienie indygenatu w sporze o przyjęcie do cechu w Olsztynie w 1523 roku	197
Aleksander Svenichen (zm. 1529 r.) — franciszkanin z Prus zagubiony w zamęcie reformacji	207
W kręgu przyjaciół <i>doktora Mikołaja</i>	223
Prawnicy w otoczeniu Mikołaja Kopernika	291
Nieznana porada prawna Mikołaja Kopernika z 1535 roku	321
Księgozbiór Mikołaja Kopernika	329
Recepcja heliocentryzmu w krajach skandynawskich	361
Appendix	409
Posłowie	455
Wykaz skrótów.....	459
Źródła ilustracji	463
Wykaz ważniejszych źródeł i literatury	465
Indeks osób	499

Appendix

Henryk Rietz

Mikołaja Kopernika grób i doczesne szczątki w katedrze fromborskiej odnalezione oraz na wieczną rzecz pamiątkę zachowane?

Refleksje i spostrzeżenia dotyczące poszukiwań,
identyfikacji oraz metody badań naukowych

Prosiłeś mnie, Najlepszy Bernardzie, żebym wyjawiał Twojej Wielebności także swoje zdanie o tej pracy, którą — jak wspomniałeś — wielu zachwala. Zaiste chętnie byłbym to uczynił, gdybym także i ja mógł ją polecić szczerze i zgodnie z prawdą, chyba że wyłącznie miałbym pochwalić pilność i wysiłek autora, zgodnie z tym, co przekazuje Arystoteles, iż należy być wdzięcznym nie tylko tym filozofom, którzy trafnie mówili, ale również tym, którzy mówili rzeczy niesłuszne. Albowiem także znajomość bezdroży nie mała i nierzadko przydała się tym, co pragnęli iść po właściwej drodze. [...] Ponieważ jednak jestem przekonany, że co innego jest złośliwie krytykować i zaczepiać, a co innego poprawiać i błędy prostować, [...] nie znajduję powodów, dla których nie miałbym zadość uczynić Twemu życzeniu. [...] Aby zaś się nie zdawało, że bezpodstawnie występuję przeciwko autorowi, postaram się wykazać najoczywistej, gdzie [...] pobiłdził i na czym jego wywód utyka. Być może przyczyni się to nie mała do lepszego zrozumienia przedmiotu.

*Z listu Mikołaja Kopernika do Bernarda Wapowskiego.
Frombork, 3 VI 1524 r.*

Ogłoszenie poniższych refleksji w pewnym stopniu wywołało wprowadzenie do obiegu naukowego bez jakiegokolwiek analizy wątpliwych wyników badań zespołu kierowanego przez profesora dra hab. Jerzego Gąssowskiego z Instytutu Antropologii i Archeologii Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku.

Do rozpoczęcia poszukiwań grobu Kopernika wiosną 2004 roku skłonił J. Gąssowskiego prepozyt archikatedry we Fromborku, ksiądz biskup dr Jacek Jezierski, który przyjął za pewnik hipotezę olsztyńskiego historyka dra Jerzego Sikorskiego o miejscu pochówku astronoma przy ołtarzu św. Wacława (później Krzyża Świętego). Program

badań J. Gąssowskiego przewidywał przeprowadzenie wykopalisk w sąsiedztwie tego ołtarza i wydobyć szczątków osób zmarłych w wieku około 70 lat, z zachowanymi kośćmi twarzy. Następnie, po przebadaniu przez antropologa profesora dra hab. Karola Piaseckiego z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Szczecińskiego, rekonstrukcji wyglądu głowy dokonać miał Dariusz Zajdel, specjalista z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji w Warszawie. Według założenia J. Gąssowskiego identyfikacja była możliwa, ponieważ ocalało kilka realistycznych portretów Kopernika.

W trakcie prowadzonych wykopalisk 24 sierpnia 2005 roku wydobyto z grobu nr 13/05 kości i uszkodzoną czaszkę, uznane wstępnie za należące do astronoma. Dokonana rekonstrukcja wyglądu twarzy wykazała jakoby podobieństwo do jego portretu, toteż już 3 listopada 2005 roku w katedrze fromborskiej przed głównym ołtarzem uroczystie ogłoszono sensacyjną wiadomość o odnalezieniu grobu Mikołaja Kopernika. Dla ostatecznego potwierdzenia tego odkrycia prof. dr hab. Wiesław Bogdanowicz i dr Marta Gajewska z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie, oraz ponownie dr Wojciech Branicki i dr Tomasz Kupiec z Pracowni Genetyki Sądowej Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, ustalili kod mitochondrialny DNA wydobytych szczątków. Posłużyć on miał do porównania z kodem genetycznym krewnych Kopernika w linii żeńskiej, a w pierwszej kolejności z kodem pochowanego w katedrze biskupa Łukasza Wattenrodego. Poszukiwania krypty biskupiej zakończyły się jednak niepowodzeniem, podobnie nie przyniosła rezultatów próba odnalezienia przez zespół profesora dra hab. Krzysztofa Mikulskiego krewnych astronoma.

Rozwiązanie problemu i przypieczętowanie sukcesu, według J. Gąssowskiego, nastąpiło w Uppsali. Najpierw, zgodnie z sugestią profesora dra Görana Henrikssona z Wydziału Fizyki i Astronomii Uniwersytetu w Uppsali, usiłowano pozyskać kod DNA Kopernika z kopii jego listu do Bernarda Wapowskiego, ale później odkryto „włosy Kopernika” w książce Jana Stöfflera, z której przez wiele lat korzystał astronom. W połowie sierpnia 2008 roku profesor dr Marie Allen, kierownik Laboratorium Rudbeck na Wydziale Genetyki i Patologii Uniwersytetu w Uppsali, ogłosiła, że dwa ze znalezionych włosów miały kod DNA identyczny z uzyskanym poprzednio ze szczątków przypisanych Kopernikowi. W lipcu 2009 roku ukazał się w amerykańskim czasopiśmie naukowym „Proceedings of the National Academy of Science” artykuł poświęcony powyższymi badaniami, a rezultaty uznał profesor dr Owen Gingerich, wybitny znawca Kopernika, tym

samym więc, zdaniem J. Gąssowskiego i jego współpracowników, zasadniczy cel poszukiwań został osiągnięty.¹³²²

Wyniki tych dyskusyjnych i kwestionowanych badań zaakceptowali niektórzy historycy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a zwłaszcza Krzysztof Mikulski, biorący zresztą udział w pracach grupy Gąssowskiego.¹³²³ Przyjęcie stawianych pod znakiem zapytania rezultatów zespołu Gąssowskiego potwierdzili nawet rektorzy przebywający w Toruniu na Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich swoją obecnością 19 lutego 2010 roku na specjalnych uroczystościach w katedrze św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty, przy rozlegających się z tej okazji głębokich tonach dzwonu „Tuba Dei”. Dodać należy, że całej sprawie nadano ogromny rozgłos poprzez wywiady prasowe, publiczne ogłaszanie wyników, prezentacje z pokazami filmowymi oraz kościelne i świeckie ceremonie funebralne z udziałem dostojników Kościoła, przedstawicieli władz, profesorów uniwersytetów i szkół wyższych, nauczycieli, studentów i uczniów, a także zgromadzonej publiczności.¹³²⁴

Czytelnika analizującego skrupulatnie fakty znane z przeszłości zadziwić mogła taka forma ogłaszania niepewnych przecież rezultatów, a sposób reagowania na krytykę pogłębiał wątpliwości i nasuwał podejrzenia dotyczące rzetelności tych badań naukowych. Poważne zastrzeżenia już w czasie prezentowania wyników badań przez J. Gąssowskiego w Toruniu 14 marca 2007 roku zgłaszał Tomasz Kozłowski.¹³²⁵ Równie negatywną opinię, zarzucającą zespołowi poszukiwaczy wiele uchybień, opublikował Michał Kokowski.¹³²⁶ Ponownie druzgocząc krytykę, podważającą całkowicie ogłoszone rezultaty, przeprowadzili Arkadiusz Sołtysiak i Tomasz Kozłowski.¹³²⁷ Wreszcie gruntownej i wszechstronnej analizie poddane zostało pokłosie poszukiwań ekipy Gąssowskiego przez uczestników konferencji w Krakowie w lutym 2010 roku.¹³²⁸ Mimo to J. Gąssowski i K. Piasiecki odrzucali zgłaszane zastrzeżenia odmawiając im uzasadnienia

¹³²² J. Gąssowski, *Badania w archikatedrze fromborskiej*, s. 20–23, 25–26; idem, *Badania nad odkryciem i identyfikacją grobu*, s. 12–13, 19–20.

¹³²³ Zob. spis osób zaangażowanych w projekt badawczy, *Badania nad identyfikacją grobu Kopernika*, s. 238–239.

¹³²⁴ Zob. bogato ilustrowany opis tej igrzyski barokowej „pompa funebris” od Torunia do Olsztyna oraz poprzez Dobre Miasto i Lidzbark Warmiński do Fromborka, J. Sikorski, *Pochówek szczątków Mikołaja Kopernika*, Kalendarz Olsztyna, 13: 2011 (druk: Olsztyn 2010), s. 160–176. Por. także J. Gawłowicz, A. Pozarzycki, *Światłocienie Kopernika*, Szczecin 2013, s. 110–125.

¹³²⁵ Opublikowane później, T. Kozłowski, *Przedwczesny pogrzeb*, Głos Uczelni, (Toruń) Marzec 2009, pogłębione następnie: idem, *Refleksje antropologa*, s. 53–71.

¹³²⁶ M. Kokowski, *Poszukiwania grobu Kopernika*, s. 121–151.

¹³²⁷ A. Sołtysiak, T. Kozłowski, *Komentarz do identyfikacji cranium*, s. 281–290.

¹³²⁸ *Tajemnica grobu Mikołaja Kopernika*, passim.

merytorycznego. Wobec faktu, że podstawę akcji poszukiwawczej stanowiły tezy i wywody J. Sikorskiego należy rozpatrzeć całokształt związanych z tym zagadnień z punktu widzenia historyka.

Osoba Kopernika i jego działalność interesowały od wielu pokoleń całe rzesze czytelników, toteż obok prac naukowych powstawała pokaźna liczba publikacji i wypowiedzi popularnych, w których autorzy przedstawiali oprócz prawdy również półprawdy, a niekiedy nawet nieprawdy o życiu Kopernika i szkicowali obraz jego osobowości czy postępowania według własnej wyobraźni. Tego typu literatura nie może jednak stanowić podstawy badań naukowych, ponieważ nie zawiera należytej dokumentacji umożliwiającej weryfikację subiektywnie i selektywnie upowszechnianych treści. Korzystanie zatem z takich opracowań, a do nich należy także książka Sikorskiego o życiu prywatnym Kopernika,¹³²⁹ nie jest dopuszczalne, zwłaszcza przez osoby nieposiadające odpowiedniego przygotowania warsztatowego historyka. Podobnie mieszanina publikacji naukowych z popularnymi występuje w części prac profesora dra hab. Michała Kokowskiego dotyczących zagadnień historycznych. W poniższych uwagach odwołano się tylko do drukowanych prac o charakterze naukowym, których treści w zasadniczy sposób związane są z ogłoszonymi wynikami poszukiwań domniemanych szczątków Mikołaja Kopernika. Pominęto natomiast wszelkie teksty wykorzystujące publikacje popularne, a także enuncjacje prasowe i wypowiedzi internetowe.

Kanonikat — ołtarz — grób?

Codzienna służba boża w katedrze we Fromborku od początku sprawowana była w prezbiterium przy głównym ołtarzu. W chórze kościoła znajdowały się stalle przeznaczone dla kanoników, a także ławy zajmowane przez wikariuszy zastępujących i wspierających kanoników podczas *officium divinum* oraz miejsca wyznaczone dla innych uczestników wspólnego nabożeństwa. Ołtarze w nawie głównej powstawały później, fundowane przez pobożnych wiernych bądź samych kanoników. Utworzone przy nich liczne wikarie, pierwotnie dobrze uposażone, na skutek pogarszania się sytuacji gospodarczej ostatecznie zredukowano odpowiednio do liczby kanoników. Zgodnie ze statutami każdy z kanoników opiekował się jednym z szesnastu ołtarzy, który przydzielano mu po instalacji. Żaden z kanoników nie miał prawa swobodnego wyboru ołtarza, ale obejmował go po swoim poprzedniku lub też otrzymywał ołtarz uprzednio zwolniony w następstwie opcji. Taka sytuacja zachodziła w wypadku awansu kano-

¹³²⁹ J. Sikorski, *Prywatne życie Mikołaja*, wyd. IV, Olsztyn 2011.

nika i objęcia przez niego ołtarza odpowiadającego danej prałaturze. Zajmowany dotąd przez nowego prałata ołtarz był wówczas zwalniany i następnie optowany przez kanoników według kolejności przyjęcia do kapituły oraz zgodnie z dawnymi zwyczajami.

Prałaci w czasach Kopernika zajmowali cztery ołtarze usytuowane najbliżej prezbiterium, prepozyt i kustosz po stronie północnej (ewangelii), a dziekan i kantor po stronie południowej (lekcji). Nie znamy wszystkich przyczyn, dla których kanonicy zabiegali o inne niż otrzymane pierwotnie ołtarze. Zapewne najważniejszym z powodów była sprawa hierarchii i przesuwania się w kierunku prezbiterium, a więc w pobliże ołtarzy prałackich. Być może istniały także ważne argumenty finansowe, które powiązane z określoną wikarią decydowały o atrakcyjności danego ołtarza. Nie wolno przy tym zapominać o szczególnym kulcie wybranego świętego lub np. Krzyża Świętego, żywionym przez konkretnego kanonika, co niekiedy mogło również stanowić ważny motyw postępowania.

Posiadanie oddzielnego ołtarza sprawiało, że większość kanoników, zgodnie z wyrażanym życzeniem, właśnie w jego pobliżu znajdowała miejsce wiecznego spoczynku. Z czasem więc, w przekonaniu znacznej części historyków, utrwaliła się zasada, że ołtarz kanonika wyznaczał miejsce jego pochówku. W dużym stopniu do upowszechnienia takiego rozumowania przyczynił się Leopold Prowe, który na dodatek powiązał zachowane w archiwum listy szesnastu kanoników z równą im liczbą ołtarzy i próbował na tej podstawie ustalić ołtarz Kopernika. Wprawdzie nie znalazł żadnych przekonujących dowodów, ale skojarzył wymienionego na czternastej liście Mikołaja Kopernika z ołtarzem św. Bartłomieja, ze względu na jego usytuowanie w pobliżu dawnego epitafium astronoma.¹³³⁰ Dalszym etapem podobnego rozumowania były dociekania Hansa Schmaucha, który jednak określił ołtarz św. Wacława (Krzyża Świętego) jako należący do Kopernika, chociaż nie wiązał swego odkrycia z miejscem pochówku. Do takiej konkluzji doszedł Schmauch na podstawie odnalezionej listy ołtarzy przydzielonych w 1480 roku kanonikom. Zgodnie z jego argumentacją Kopernik, przejmując kanonię po Janie Zanau, objął po nim także ołtarz św. Wacława i zatrzymał go do końca życia. Sądził nawet, że dla swojego wniosku uzyskał potwierdzenie, ponieważ w późniejszych latach także inni kanonicy, następcy Kopernika i razem z nim odnotowani na czternastej liście, posiadali ten ołtarz.¹³³¹ Ustalenie to zakwestionował jednak zdecydowanie Eugen Brachvogel i przypomniał o pominiętej w rozumowaniu Schmaucha obowiązują-

¹³³⁰ L. Prowe, *Ueber den Sterbeort*, s. 28–30.

¹³³¹ H. Schmauch, *Der Altar*, s. 426–429.

cej przecież zasadzie opcji ołtarzy. Argumentacja Brachvogla przekonała Schmaucha, który w swoich późniejszych badaniach już więcej do tej kwestii nie wracał.¹³³²

Śladami właśnie tej opartej na kruchych podstawach i niepewnej hipotezy podążył w swoich dociekaniach J. Sikorski. Uznał on, że spisane przez Aleksandra Scultetiego około 1532 roku wykazy kanoników odpowiadały stanowi faktycznemu, co pozwalało na skojarzenie następujących po sobie kanoników z jednej z szesnastu list z konkretnym ołtarzem, a tym samym umiejscowienie każdego kanonika przy określonym ołtarzu. Jednocześnie założył, że ustalony w taki właśnie sposób ołtarz kanonika oznaczał równocześnie miejsce jego pochówku. Zestawione imienne obsady poszczególnych ołtarzy w katedrze fromborskiej oraz towarzyszące im pochówki z XV–XVIII wieku w zamierzeniu Sikorskiego stanowić więc miały ostateczne potwierdzenie tezy, że Kopernik posiadał ołtarz św. Wacława (Krzyża Świętego) i został przy nim pochowany.¹³³³

Brakujące informacje o stanie posiadania ołtarzy uzupełniał Sikorski, śledząc statutowe zasady rządzące przydziałem kanoników i ołtarzy. Celem było „wskazanie rzeczywistego (opartego na faktach źródłowych) lub tylko domniemanego, ale przecież wynikającego z określonych zasad, miejsca pochówku danej osoby. [...] Wykaz powinien zilustrować ponadto funkcjonowanie zasady, iż dziedziczenie kanonikatu łączyło się z dziedziczeniem ołtarza kanonickiego, a w konsekwencji — z pochówkiem przy tym ołtarzu”.¹³³⁴ Niekiedy jednak, przyznawał Sikorski, „danego posiadacza ołtarza nie udało się odnieść — nawet hipotetycznie — do żadnej z owych szesnastu list”, a więc „ustalone następstwo w posiadaniu danego ołtarza nie idzie w parze z ustaleniem następstwa w kanonikacie”.¹³³⁵ Mimo to uważał, iż „w ten sposób stało się możliwe prześledzenie owych łańcuchów w długim przeciągu czasowym od XV do XVIII wieku”, a „wzajemna sprawdzalność obsady wszystkich ołtarzy — w każdym dowolnie wybranym czasie — zgoła wyklucza możliwość zaistnienia jakiegokolwiek anomalii, której nie dałoby się dostrzec i zinterpretować. [...] Wśród tych łańcuchów jest również i ten czternasty, związany z kanonikatem Mikołaja Kopernika, z jego ołtarzem oraz tym, co jest od ołtarza nieodłączne — z jego pochówkiem”.¹³³⁶ Ostatecznie więc Sikorski,

¹³³² E. Brachvogel, *Des Copernicus Dienst*, s. 585–586.

¹³³³ J. Sikorski, *Kanonikat – ołtarz – grób*, s. 157–215; idem, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 85–177; idem, *Lokalizacja miejsca pochówku*, s. 53–66; idem, *Tajemnica grobu*, s. 15–24.

¹³³⁴ J. Sikorski, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 114.

¹³³⁵ Ibidem, s. 115.

¹³³⁶ J. Sikorski, *Kanonikat – ołtarz – grób*, s. 166–167.

głęboko przekonany, oświadczył, że „jedynym, w pełni wiarygodnym wyznacznikiem tego miejsca jest posiadany przezeń ołtarz — czwarty w prawym rzędzie. Należał on do Kopernika od początku do końca — od wstąpienia do kapituły aż do śmierci. Wbrew sugestiom E. Brachvogla, który na koniec gubił się już w swych własnych domysłach, Kopernik nigdy ołtarza nie zamienił na jakikolwiek inny. Przekonujące argumenty na ten temat przedstawił H. Schmauch — historyk z zawodu, a nie tylko z zamiłowań, jak E. Brachvogel. Ewentualnej zamianie ołtarza przez Kopernika przeczą także zaprezentowane [...] łańcuchy posiadaczy wszystkich szesnastu ołtarzy. Wzajemnie uwarunkowane ogniwa tych łańcuchów nie mogą pozostawiać co do tego żadnych wątpliwości”.¹³³⁷

Zestawiona pracowicie lista kanoników i posiadanych przez nich ołtarzy w ciągu tak długiego okresu, od XV do końca XVIII wieku, budzi jednak, obok szacunku dla włożonego ogromnego trudu, także wiele wątpliwości. Istnieje bowiem duże niebezpieczeństwo, że usunięcie już jednego ogniwa z łańcucha tych zależności może zburzyć całą tak misternie skonstruowaną budowlę. Dysponujemy przecież tylko szczątkowymi i często niepewnymi danymi źródłowymi, toteż pojawia się prawdopodobieństwo popełnienia błędu w rozumowaniu, który z całą ostrością ujawnić się może przy odtwarzaniu obsady jednego z szesnastu ołtarzy w konkretnym roku. Dla dalszych rozważań ograniczono więc analizowany czas tylko do lat związanych z obecnością Mikołaja Kopernika w kapitule.

Pierwsze wątpliwości nasuwają się już przy zestawieniu obsady ołtarzy z 1480 roku oraz interpretacji ujętej kolejności. Zastosowany wówczas porządek ołtarzy prałackich — prepozyt, kustosz i kantor po stronie północnej (ewangelii) oraz tylko dziekan po stronie południowej (lekcji) — jest uzasadniony rezerwowanym miejscem dla scholastyka, a być może również dla archidiacona. Nie mają więc żadnych podstaw sugestie J. Sikorskiego, jakoby chodziło w tym wypadku o szczególne wyróżnienie dziekana.¹³³⁸ Określona w przepisach kolejność pierwszych czterech ołtarzy dla prałatów — prepozyta i kustosa po stronie północnej (ewangelii) oraz dziekana i kantora po stronie południowej (lekcji) — została uregulowana po przyjęciu statutów Tungena około 1487 roku i na to zwracał już uwagę Brachvogel.¹³³⁹ Obala to konstrukcję Sikorskiego, który pozostawił kantora przy trzecim ołtarzu po stronie północnej (ewangelii) do 1515 roku. W rzeczywistości kantor zajmował już od około 1487 do 1515 roku

¹³³⁷ Ibidem, s. 168–169.

¹³³⁸ J. Sikorski, *Tajemnica grobu*, s. 19.

¹³³⁹ E. Brachvogel, *Des Copernicus Dienst*, s. 585.

drugi ołtarz po stronie południowej (lekcji). W następnych latach był to ołtarz kanonicki, ale od powołania w 1527 roku na godność kantora Jana Tymmermanna przysługiwał ponownie tym prałatom.

Zachowane szczątkowe materiały źródłowe nie pozwalają na rozpoznanie, jak po 1480 roku, w rezultacie możliwych opcji, rozdzielano kanonikom poszczególne ołtarze. Zmiany w ich obsadzie spowodowało objęcie w 1491 roku kantorii przez Macieja Launaua i następnie na początku 1498 roku nominacja Jana Scultetiego, którego jednak po przegranej procesie zastąpił w 1500 roku Jerzy Delau. Ponadto w 1499 roku doszło do zmiany kustosza i dziekana, co także wywoływało kolejne opcje ołtarzy. W tym kontekście duże zastrzeżenie budzi przyjęta przez Sikorskiego — na podstawie domysłu — zamiana ołtarzy po ustąpieniu z kantorii J. Scultetiego i „odesłanie” go do szóstego ołtarza w południowym rzędzie, jakoby zajmowanego dotąd przez Alberta Bischofa. Ponownie odmienny układ w obsadzie ołtarzy wymusiło ustanowienie w 1502 roku archidiakona, postulowane zresztą przez kanoników w *articuli iurati* przedłożonych nowo obranemu biskupowi Łukaszowi Watzenrodemu.¹³⁴⁰ Uroczyste wprowadzenie J. Scultetiego do chóru katedry przez najmłodszego stażem, obecnego wówczas we Fromborku, kanonika A. Bischofa, nastąpiło 31 grudnia 1502 roku. Archidiakon zajął w stallach miejsce po kustoszu, a w kapitule po kantorze, a więc na końcu hierarchii prałatów. Oznaczało to równocześnie, że archidiakon otrzymał należny mu trzeci ołtarz po stronie ewangelii, czyli św. Pawła. Zaprzecza to całkowicie przyjętemu — również na podstawie domysłu — usytuowaniu doktora teologii i prałata J. Scultetiego przy szóstym ołtarzu po stronie południowej (św. Jana), przy którym Sikorski pozostawił archidiakona i jednocześnie stwierdził, że zamiana ołtarzy nie nastąpiła.¹³⁴¹

W świetle wykazanych powyżej zmian trudno więc ustalić, jakie ołtarze przydzielano poszczególnym kanonikom, a w zachodzących przetarasowaniach musimy uwzględnić dodatkowo stopień uzyskanych święceń, co uprawniało do wyższego miejsca w hierarchii. Nie mamy też źródłowego potwierdzenia, czy Jan Zanau rzeczywiście do końca życia zachował przyznany mu w 1480 roku ołtarz św. Wacława. Zresztą przyjęte przez Sikorskiego założenie, że Mikołaj Kopernik otrzymał po śmierci J. Zanaua jego prebendę w 1495 roku lub dopiero w 1497 roku, razem ze statutowo przewidywanym ołtarzem, już

¹³⁴⁰ J. Obłąk, *Kapitulacje wyborcze*, s. 12–13. Powołaniu archidiakona w 1502 r. całą mocą swojej niewiedzy zaprzecza R. Biskup, *Bistümer im Deutschordensstaat in Preussen (bis 1525)*, w: *Cura animarum. Seelsorge im Deutschordensland Preußen*, hg. von S. Samerski, Köln – Weimar – Wien 2013, s. 68.

¹³⁴¹ J. Sikorski, *Kanonikat – ołtarz – grób*, s. 209; idem, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 155.

wcześniej wywoływało zastrzeżenia.¹³⁴² Kopernik był wówczas jednym z najmłodszych kanoników w kapitule, nie miał święceń kapłańskich i przebywał na studiach we Włoszech, toteż trudno określić, jak dalece musiał ustępować miejsca swoim starszym konfratrom.

Ułożony przez J. Sikorskiego schemat obsady poszczególnych ołtarzy burzą ponadto późniejsze możliwe opcje, zestawione już przez Brachvogla (w latach 1513, 1516, 1522, 1523, 1538 i dwukrotnie w 1539 roku). Zresztą jedną z opcji Brachvogel odnalazł w archiwum i podał, że po objęciu prałatury przez dziekana Leonarda Niederhofa zwolniony ołtarz przejął 6 marca 1532 roku Aleksander Sculteti, natomiast jego ołtarz otrzymał 14 marca Achacy Trenck.¹³⁴³ Niestety nie wiemy, kto nabył prawo do ołtarza Trencka ani nie znamy ołtarzy, które podlegały opcji. Odnotowany przykład zamiany ołtarzy został w zestawieniach Sikorskiego całkowicie pominięty, nie podjął on też dalszych poszukiwań archiwalnych, chociaż dysponował już wyraźnymi wskazówkami Brachvogla. Nie uwzględnił więc choćby notatki kanclerza A. Scultetiego, iż 4 września 1534 roku ołtarz św. Bartłomieja należał do Maurycego Ferbera juniora.¹³⁴⁴ Jeszcze bardziej dziwi przeoczenie opcji z 6 września 1538 roku. Tym razem nowo obrany kustosz Feliks Reich, jako prokurator A. Trencka, przekazał mu swój ołtarz św. Pawła, a zwolniony przez tego kanonika ołtarz optował w imieniu nowego biskupa chełmińskiego, Tiedemanna Giesego.¹³⁴⁵

Wymienione przykłady zaprzeczają wielokrotnie i obalają całkowicie kolejność zajmowaną przez kanoników przy poszczególnych ołtarzach na przygotowanej przez J. Sikorskiego liście. Nie ma ona więc nic wspólnego z rzeczywistą obsadą ołtarzy w czasach Kopernika, toteż zmuszeni jesteśmy ją w całości odrzucić. Zatem twierdzenie J. Sikorskiego — na podstawie domysłu i spekulacji — jakoby Mikołaj Kopernik zajmował ołtarz św. Wacława (Krzyża Świętego) i przy nim został pochowany, nie znajduje żadnego uzasadnienia.

Paradoksalnie, i to wbrew negatywnym opiniom J. Sikorskiego, rację mógł mieć E. Brachvogel, który intuicyjnie wskazywał na możliwość zajmowania przez Kopernika ołtarza św. Jana. Być może właśnie dlatego biskup Marcin Kromer zamiast Mikołaja omyłkowo przypisał Kopernikowi imię Jana. Zresztą pod koniec życia astronoma zaszły widoczne zmiany w hierarchii członków kapituły i zapewne także w kolejności zajmowanych ołtarzy. Przybliżony obraz nowej sytuacji odzwierciedlał wykaz kanoników przy elekcji Jana Dantyszka

¹³⁴² K. Górski, *Objęcie kanonii we Fromborku*, s. 35–44.

¹³⁴³ E. Brachvogel, *Des Copernicus Dienst*, s. 586. Por. AAWO, AK, Acta cap. 2–2a, k. 3–3v.

¹³⁴⁴ AAWO, AK, Acta cap. 2–2a, k. 5v.

¹³⁴⁵ *Ibidem*, k. 172v.

z 20 września 1537 roku, gdzie astronoma wyprzedzali nie tylko pracownicy, ale również mający wyższe od Kopernika święcenia A. Sculteti, F. Reich, a nawet niedawno przyjęty do kapituły Paweł Snopek. Poszukiwanie ołtarza autora *De revolutionibus* pozostaje więc nadal w sferze domysłów, zatem do czasu odnalezienia materiałów źródłowych potwierdzających definitywnie posiadanie przez Kopernika konkretnego ołtarza, lepiej pozostawić sprawę otwartą.

Data śmierci i miejsce wiecznego spoczynku Kopernika

Przez stulecia tradycyjnie uznawano 24 maja 1543 roku za datę śmierci Mikołaja Kopernika. Dopiero w połowie XIX wieku L. Prowe odnalazł w archiwum we Fromborku zapiszkę, sporządzoną ręką Jerzego Donnera, informującą o przejęciu dnia 21 maja kanonikatu Kopernika przez jego koadiutora Jana Loitza. Na tej podstawie Prowe, w opublikowanej z okazji odsłonięcia pomnika w Toruniu w 1853 roku biografii astronoma, opowiedział się za przyznaniem pierwszeństwa w datowaniu aktom kapitulnym. Uzasadniał to faktem objęcia przez koadiutora prebendy, co mogło nastąpić tylko po zgonie kanonika. Swoje stanowisko podtrzymał także w kolejnych publikacjach poświęconych dacie śmierci, miejscu pochówku i pomnikom Kopernika.¹³⁴⁶ Autorytet Prowego sprawił, że również w innych pisanych wówczas biografiach akceptowano jego pogląd, określając datę zgonu astronoma między 7 a 21 maja 1543 roku. Sytuację zmieniło ogłoszenie w Warszawie w 1854 roku *De revolutionibus* oraz listu Tiedemanna Giesego, pisanego z Lubawy 26 lipca 1543 roku do Jerzego Joachima Retyka. Wydrukowany ponownie list Giesego, znany dotąd z edycji Jana Brożka z 1618 roku, przeanalizował Franz Hippler i z całym przekonaniem zaakceptował 24 maja jako datę śmierci fromborskiego uczonego. Uważał bowiem, że Giese, przekazując Retykowi informację o zgonie Kopernika, zadbał ze szczególną starannością o jej poprawny zapis. Hippler przypuszczał nawet, że pomyłka mogła nastąpić z winy ówczesnego notariusza kapitulnego Fabiana Emmericha, który nie przywiązywał specjalnej wagi do daty objęcia kanonikatu przez J. Loitza.¹³⁴⁷ Argumenty F. Hiplera przekonały Prowego, toteż w późniejszej obszernej biografii Kopernika przyjął 24 maja za dzień śmierci astronoma. Uzasadniając nowe stanowisko w sprawie tej datacji L. Prowe potwierdzał na podstawie własnych ba-

¹³⁴⁶ L. Prowe, *Zur Biographie von Nicolaus Copernicus. Festschrift des Koenigl. Gymnasiums zu Thorn zur Feier der Enthüllung des Copernicus-Denkmal*, Thorn 1853, s. 55–58; idem, *Ueber den Sterbeort*, s. 6–7; idem, *Das Andenken des Copernicus bei der dankbaren Nachwelt*, Thorn 1870, s. 32–33.

¹³⁴⁷ F. Hippler, *Nikolaus Kopernikus und Martin Luther*, s. 526.

dań archiwalnych napotykanie w aktach kapituły fromborskiej błędy chronologiczne i rzeczowe. Wyjaśniał ponadto, że protokoły z posiedzeń i treść aktów notarialnych nie zawsze wpisywane były do *acta capitularia* od razu, ale często o wiele później, co prowadziło do pomyłek. W rezultacie uznawał dzień zgonu astronoma podany przez Giesego za wiarygodny, zwłaszcza że przekazany został Retykowi z myślą o uwiecznieniu w przewidywanej biografii autora *De revolutionibus*.¹³⁴⁸

Właśnie do daty śmierci Kopernika według początkowej koncepcji L. Prowego nawiązał ponownie J. Sikorski, przyjmując, że decydujące znaczenie miała zapiska archiwalna, toteż określił ją na czas około 21 maja 1543 roku.¹³⁴⁹ W swoich rozważaniach poszedł nawet dalej i przekonywał, że we Fromborku nie odnotowano daty zgonu Kopernika, nie miał także płyty nagrobnej, ponieważ egzekutorzy jego testamentu nie znaleźli dyspozycji finansowej w tej sprawie, i pochowano go bezimiennie.¹³⁵⁰ Zresztą wkrótce został, według Sikorskiego, całkowicie zapomniany, a potwierdzać to miała sprawa fundowanego przez biskupa Marcina Kromera epitafium. W liście do kapituły z 21 listopada 1580 roku biskup nadał Kopernikowi imię Jan, co wprawdzie poprawiono, ale nikt nie znał daty śmierci, toteż jej na epitafium zabrakło. Na dodatek o skorygowanie napisu zwrócono się do Macieja Stojusa, luteranina z Królewca, który w sposób bezceremonialny określił Kopernika jako astrologa. Wreszcie, zdaniem J. Sikorskiego, epitafium nie zostało umieszczone obok grobu Kopernika, ponieważ ściany katedry we Fromborku były już zapełnione, lecz ulokowano je gdzie bądź. Ostatecznie więc Sikorski doszedł do konkluzji, że zawieszona na przypadkowym miejscu epitafium nie może być brane pod uwagę jako wyznacznik miejsca pochówku autora *De revolutionibus*.¹³⁵¹

Naszkiecowany takimi ciemnymi barwami obraz miał zapewne uzasadnić potrzebę rozpoczęcia poszukiwań archeologicznych, i to na podstawie hipotezy o nowym miejscu pochówku fromborskiego astronoma przy ołtarzu św. Wacława (Krzyża Świętego). Przekazywane sugestywnie i opatrzone emocjonalnymi komentarzami wydarzenia z przeszłości mogły sprawić, że czytelnicy zostali w dużym stopniu przekonani o słuszności wywodów tego badacza. W rzeczywistości

¹³⁴⁸ L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, Bd. I, 2, s. 554–557.

¹³⁴⁹ J. Sikorski, *Kanonikat – ołtarz – grób*, s. 161 i 204; idem, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 87 i 150. Por. idem, *W sprawie datowania śmierci Mikołaja Kopernika*, s. 261–274; idem, *Marcin Kromer a tradycja*, s. 139–147.

¹³⁵⁰ J. Sikorski, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 88.

¹³⁵¹ J. Sikorski, *Kanonikat – ołtarz – grób*, s. 161, 167, 169; idem, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 87–93; idem, *Lokalizacja miejsca pochówku*, s. 54–56; idem, *Tajemnica grobu Mikołaja Kopernika*, s. 15–17.

jednak szczegółowa analiza zebranych przez Sikorskiego danych oraz ich interpretacja budzą różnorodne zastrzeżenia.

Na plan pierwszy wysuwa się sugerowana przez Sikorskiego data śmierci Kopernika, powiązana z przejęciem jego prebendy przez J. Loitza. Objęcie koadiutorii i następnie kanonikatu przez Loitza było wydarzeniem istotnym i zostało niewątpliwie udokumentowane aktem notarialnym, który wręczono zainteresowanemu, ale wpisujący jego streszczenie do akt kapitulnych Jerzy Donner zarejestrował to później. W obu wypadkach Donner zaznaczył, że notariuszem był wikariusz katedralny Fabian Emmerich. Objęcia koadiutorii w imieniu Loitza dokonał 7 maja 1543 roku jego prokurator Kaspar (Gaspar) Hoge, pleban i wikary kościoła fromborskiego, i ta data nie budzi wątpliwości. Zgodnie z punktem 27 statutu majowe posiedzenie kapituły powinno odbyć się w dniu *Joannis ante portam Latinam*, czyli 6 maja, ale była to niedziela, toteż kanonicy spotkali się następnego dnia. Kolejne posiedzenie kapituły przypadało, również zgodnie ze statutami, na pierwszy piątek miesiąca, czyli 1 czerwca. W tym też dniu J. Loitz został osobiście wprowadzony do grona kanoników i otrzymał odpowiedni dokumnet notarialny. Zatem wpis do *acta capitularia*, potwierdzający prawne wejście w posiadanie prebendy z chwilą śmierci astronoma, dokonany później przez Donnera, zapewne na skutek roztrągnięcia został błędnie datowany.¹³⁵² Nie była to zresztą pierwsza pomyłka Donnera, który wcześniej pod datą 4 maja 1543 roku wpisał do akt kapitulnych opcję Teodoryka Redena dotyczącą folwarku Zawierz (*allodium tertium in Czager*), zwolnionego przez Maurycego Ferbera juniora. W rzeczywistości dokument notarialny tej opcji Fabian Emmerich wystawił już 18 kwietnia 1543 roku.¹³⁵³

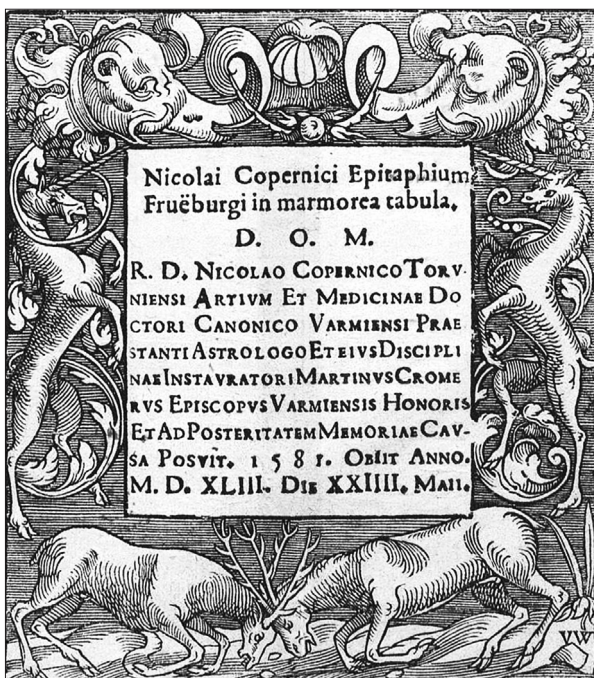
Z datą śmierci fromborskiego astronoma nieodłącznie związane jest miejsce pochówku i umieszczone później, obok jego grobu, epitafium ufundowane w 1581 roku przez biskupa Marcina Kromera. Pogrzeb dostojnika Kościoła, a takim był Mikołaj Kopernik, miał charakter uroczysty, toteż nie można twierdzić, że został on pochowany anonimowo. Wręcz przeciwnie, zgodnie z obyczajem obowiązkowo na jego grobie umieszczono płytę kamienną z wyrytą tam datą zgonu. Nie odnotowano jej w aktach kapitulnych, bo nie miało to miejsca także w odniesieniu do innych kanoników. Do naszych czasów nie zachował się testament Kopernika, toteż nie znamy szczegółowych dyspozycji astronoma, zwłaszcza na wypadek śmierci i pogrzebu. Wbrew

¹³⁵² Odrzucić należy także uwagi A. Szorca, *Kanonia warmińska Mikołaja Kopernika*, s. 16–17; idem, *Protokoły posiedzeń kapituły*, s. 195–196. Błąd w zapisie archiwalnym, wprowadzie bez uzasadnienia, korygował już M. Biskup, *Regesta Copernicana*, nr 498 i 499 oraz il. 24 po s. 216.

¹³⁵³ AAWO, AK, Acta cap. 2–2a, k. 13 v.; BU, rkps H 157 (nlb.).

wielokrotnym twierdzeniu J. Sikorskiego epitafium kromerowskie podawało dokładny dzień zgonu astronoma — *Obiit Anno. M. D. XLIII. Die XXIII. Maii*. Pełny tekst epitafium, łącznie z datą śmierci, znany jest od dawna z wydrukowanego w 1627 roku przez Szymona Starowolskiego *Setnika pisarzów polskich*, zresztą stylizowane epitafium fromborskie Kopernika opublikował także Jan Brożek.¹³⁵⁴ Celowe pominięcie tak ważnej informacji przez Sikorskiego zaprzecza podstawowym zasadom obowiązującym w badaniach historycznych.

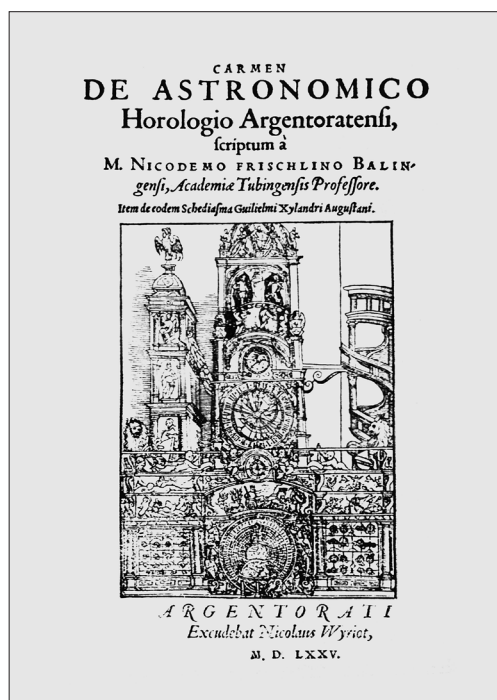
Również uwagi Sikorskiego o całkowitym „zapomnieniu” fromborskiego uczonego nie znajdują potwierdzenia. Pamięć o nim pielęgnowano bowiem nie tylko na Warmii, w Toruniu, Królewcu i Krakowie, ale także w kręgach intelektualnych całej Europy. W Bazylei ponownie wydrukowano w 1566 roku dzieło Koper-



69. Stylizowane epitafium Mikołaja Kopernika.

¹³⁵⁴ J. Sikorski, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 91, zacytował wprawdzie tekst polski epitafium i w przypisie 17 powołał się na łaciński życiorys astronoma w: *Simonis Starovolsci, Scriptorum polonicorum Hekatontas, seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae*, Venetiis 1627, s. 158–162, ale pominął umieszczoną tam datę śmierci. Sikorski nie wymienił też polskiej edycji, gdzie odczytać można treść epitafium z dzienną datą zgonu Kopernika, S. Starowolski, *Setnik pisarzów polskich*, s. 174. Pełny tekst epitafium, łącznie z dokładną datą śmierci astronoma, podawała już dawna literatura. Por. F. Hipler, *Nikolaus Kopernikus und Martin Luther*, s. 539; F. Dittrich, *Das Koppernikusdenkmal in Frauenburg*, ZGAE, 17: 1910, s. 485; E. Hilfstein, *Starowolski's Biographies of Copernicus*, s. 87. Reprodukacja stylizowanego epitafium wydrukowanego przez Brożka ukazała się w miesięczniku „Problemy”, 1953, nr 8, s. 559, o czym informował S. Wałęga, *Najstarsze fromborskie pomniki kultu Mikołaja Kopernika*, *Rocznik Toruński*, 7: 1972, s. 56–57. Ponownie udostępnił reprodukcję epitafium W. Tatarkiewicz, *Mikołaj Kopernik a symetria świata*, *Rocznik Krakowski*, 43: 1972, s. 17.

nika, a w Strasburgu umieszczono jego portret na słynnym zegarze, zbudowanym w latach 1571–1574. Również w Toruniu, rodzinnym mieście astronoma, w tym samym czasie co we Fromborku, epita-



70. Karta tytułowa opisu zegara w Strasburgu.

fium upamiętniające uczonego ufundował Melchior Pyrnesius. Natomiast wymieniony przez Sikorskiego luteranin M. Stojus należał do osób bardzo bliskich Retykowi, a zarzut, jakoby przez wprowadzenie do epitafium określenia „astrolog” obniżył rangę fromborskiego uczonego, jest kuriozalny. Wszak sam Mikołaj Kopernik w *De revolutionibus* napisał: *Jeżeli godność nauk mamy oceniać według ich przedmiotu, to bez porównania najprzedniejsza z nich będzie ta, którą jedni nazywają astronomią, inni astrologią, a wielu z dawniejszych szczytem matematyki.* W świecie nauki czasów Kopernika astrologia była synonimem astronomii i nie używano jej w znaczeniu „astrologii wieszczbiarskiej”. Wręcz

przeciwnie, M. Stojus i także J. Brożek posługiwali się stale określeniem „astrolog”, które w ich rozumieniu oznaczało nawet stopień wyższy od astronomii. Również Aleksander Sculteti w swojej „Chronologii” wychwalał przyjaciela jako astrologa.

Sława autora *De revolutionibus* sprawiała, że na wzgórze fromborskie i do katedry w poszukiwaniu jego grobu przybywali nie tylko uczeni, ale także zwykli „wędrowcy”, na co specjalną uwagę zwracał w liście do kapituły biskup Marcin Kromer. Nie można więc bezpodstawnie i wbrew faktom twierdzić, że kanonicy nie znali miejsca pochówku astronoma i daty jego zgonu. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż epitafium poświęcone Kopernikowi, z upamiętnioną dokładną datą śmierci, zostało pieczołowicie i z całym należnym szacunkiem umieszczone przy jego grobie, toteż pozostaje nadal jedynym poświadczonym źródłowo dowodem określającym miejsce wiecznego spoczynku autora *De revolutionibus*.

Szczałki wielkiego astronoma przez archeologa odnalezione?

Przedstawione uprzednio argumenty przekreślają całkowicie zasadność hipotezy J. Sikorskiego, toteż nie istniały żadne podstawy merytoryczne do wszczęcia poszukiwań archeologicznych przy ołtarzu Krzyża Świętego. Mimo to prześledzić powinniśmy badania w katedrze, oczekując odpowiedzi na pytanie, czy rezultaty wykopalisk wyjaśniły kwestię miejsca pochówku oraz jaką drogą doprowadziły do identyfikacji ewentualnych szczałków Kopernika.

Przystępujący do pracy archeolog stanął przed trudnym zadaniem wydobywania, a następnie wyodrębnienia spośród anonimowych przecieży pochówków poszukiwanej osoby, toteż J. Gąssowski sam oceniał szanse dokonania odkrycia na zaledwie 5%.¹³⁵⁵ Wiadomo bowiem, że pod posadzką katedry chowano zmarłych niemal do końca XVIII wieku, i to nie tylko kanoników, ale za zgodą biskupa i po uiszczeniu odpowiedniej opłaty także inne osoby. Wpływy z tego tytułu przeznaczano na utrzymanie, remonty i przebudowę kościoła katedralnego (*fabrica ecclesiae*), do czego zobowiązani byli wspólnie biskup i kapituła (odpowiednio 2/3 i 1/3 wydatków). Nie powinny więc Gąssowskiego dziwić groby kobiet i dzieci w katedrze, znane przecież także z innych rejonów Europy, i to nawet w świątyniach zakonnych, a w wypadku Fromborka potwierdzały to już wcześniejsze badania archeologów niemieckich.¹³⁵⁶ Również podawana przez Gąssowskiego liczba ponad stu kanoników pochowanych w katedrze, określona na podstawie tylko zachowanych płyt nagrobnych, w rzeczywistości była kilka razy większa. Zresztą płyty nagrobne po upływie około 30–40 lat, a nawet wcześniej, przesuвано lub usuwano, aby przygotować miejsce kolejnemu zmarłemu. Nie wiemy, kto wyznaczał lokalizację nowego grobu, nie dysponujemy też rejestrami pochówków i ich usytuowaniem w katedrze. Spokój zmarłych zakłócany był także przez żołdaków grabiących kościół i rozbijających groby w poszukiwaniu kosztowności. Nie jest więc absolutnie do przyjęcia założenie Gąssowskiego, jakoby „dewastacje grobów pogrzebanych w katedrze kapłanów odnosiły się do tych, którzy byli pochowani w krypcie, [...] a nie do grobów, wkopanych w ziemię pod kamienną posadzką nawy”.¹³⁵⁷ W krypcie chowano przecież kanoników dopiero po 1720 roku, a z przekazów źródłowych wiadomo, że płyty nagrobne były podważane i niszczone, groby zaś płdrowane. W tym konkretnym przypadku mamy do czynienia

¹³⁵⁵ J. Gąssowski, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 14.

¹³⁵⁶ Por. U. Both, *Auf der Suche nach Copernicus*, Nordost-Archiv, 15: 1982, H. 67–68, s. 47–52.

¹³⁵⁷ J. Gąssowski, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 27.

z wyraźnym przekłamaniami i J. Gąssowski celowo wprowadza w błąd czytelników, ponieważ J. Sikorski, na podstawie protokołu wizytacji biskupa Mikołaja Szyszkowskiego z 27 marca 1639 roku, niezbitnie wykazał, że groby w pobliżu ołtarza św. Wacława (Krzyża Świętego) w 1626 roku zostały spenetrowane przez Szwedów.¹³⁵⁸ Dodać również należy, że dawną ceglaną posadzkę w 1673 roku zastąpiono nowymi płytkami, a te w 1861 roku ponownie wymieniono, przy okazji usunięto też lub zmieniono położenie zalegających w ziemi płyt nagrobnych. Ostatecznie więc ekipa J. Gąssowskiego rozpoczęła poszukiwania na terenie, którego strukturę uprzednio wielokrotnie naruszyły kolejne pochówki, przemieszczanie płyt nagrobnych, dewastacje grobów, przebudowa ołtarza, zmiany posadzki, remonty i układanie rur grzewczych w 1909 roku, a także zniszczenia wojenne.¹³⁵⁹

Podstawę do rozpoczęcia wykopalisk w katedrze fromborskiej stanowiło twierdzenie J. Sikorskiego, iż Mikołaja Kopernika złożono do grobu przy ołtarzu św. Wacława (Krzyża Świętego). Według zapewnień Sikorskiego przy tym ołtarzu pochowano tylko sześciu innych kanoników, a mianowicie Jana Rexa (zm. 1447 r.), Jana Zanaua (zm. 1495 r.), Marcina Kołackiego (zm. 1608 r.), Andrzeja Zagórnego (zm. 1634 r.), Dominika Roncallego (zm. przed 6 V 1651 r.) oraz Macieja Romualda Wołczyńskiego (zm. 1675 r.).¹³⁶⁰ W procesie identyfikacji szczątków Kopernika najistotniejszym wyznacznikiem było ustalenie wieku zmarłych. „Założenie badawcze polegało na tym, by przeprowadzić wykopaliska w bezpośrednim sąsiedztwie ołtarza św. Krzyża, spośród odkopanych szkieletów odszukać takie, z których czaszek można było odczytać przybliżony wiek w chwili śmierci pochowanych tam kanoników. Czaszki, których posiadacze zmarli około siedemdziesiątego roku życia, miały być poddane rekonstrukcji metodą Gerasimowa, a rezultaty porównane z zachowanymi portretami Mikołaja Kopernika”.¹³⁶¹ Taki program badań wymagał obecności w nie naruszonej ziemi dobrze zachowanych szczątków wszystkich kanoników pogrzebanych przy tym ołtarzu. Równocześnie J. Gąssowski wyjaśniał, że antropolog może określić wiek odnalezionego osobnika tylko w przybliżeniu. Natomiast zdaniem K. Piaseckiego w wypadku osoby w wieku starczym (*senilis*), zmarłej pięćset lat temu, zachodzi

¹³⁵⁸ J. Sikorski, *Kanonikat – ołtarz – grób*, s. 206; idem, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 151.

¹³⁵⁹ Por. F. Dittrich, *Der Dom zu Frauenburg*, ZGAE, 18: 1913, s. 640 oraz ZGAE, 19: 1916, s. 157–158; E. Brachvogel, *Das Copernicus-Grab*, s. 274–277.

¹³⁶⁰ J. Sikorski, *Kanonikat – ołtarz – grób*, s. 204–206.

¹³⁶¹ J. Gąssowski, *Badania nad odkryciem i identyfikacją grobu*, s. 13

możliwość popełnienia błędu, ponieważ szczątki mogą mieć morfologię wskazującą zarówno na 50–55, jak i 80–90 lat.¹³⁶²

Tymczasem pierwszy kanonik z listy Sikorskiego zmarł w 1447 roku, natomiast ostatni złożony został do grobu w 1675 roku. Nasuwa się więc przy tym pytanie, czy ziemia spod posadzki katedry rzeczywiście przechowała wszystkie szczątki w dobrym stanie aż do czasu przybycia archeologów z ekipy J. Gąssowskiego. Na dodatek historycy dysponują raczej skromnymi danymi biograficznymi dotyczącymi kanoników warmińskich. Potwierdzony źródłowo jest bowiem w chwili śmierci tylko wiek Kopernika (70 lat), M. Kołackiego (48 lat) i A. Zagórnego (62 lata), natomiast w pozostałych wypadkach J. Sikorski określił wiek kanoników tylko w przybliżeniu. Nie ma jednak żadnych podstaw twierdzenie, jakoby Jan Rex w chwili śmierci liczył około 47 lat. Kanonik ten studiował prawo w Bolonii i w latach 1405–1407 pełnił tam funkcję prokuratora nacji niemieckiej, a studenci tej uczelni byli osobami dorosłymi. Biorąc to pod uwagę musimy przyjąć, że J. Rex miał wówczas co najmniej 20 lat, a zatem zmarł w wieku około 67 lat. Przypuszczać należy, iż J. Sikorski zdawał sobie sprawę ze swojego błędnego szacunku, ponieważ w opublikowanym później artykule pominął wiek tego kanonika.¹³⁶³ Poważne wątpliwości nasuwają również dane dotyczące Dominika Roncallego, zaczerpnięte z biogramu Andrzeja Kopiczki. Podana przez Sikorskiego data śmierci (zm. przed 6 V 1651 r.) została wydedukowana na podstawie informacji o przejęciu w tym dniu kanonikatu przez jego następcę Wawrzyńca Jana Rudawskiego.¹³⁶⁴ W rzeczywistości ani A. Kopiczko, ani też J. Sikorski nie wykorzystali biogramu Roncallego pióra Tadeusza Wasilewskiego, który przekazał wiadomość o polskim rezydencie (dyplomacie) działającym w Rzymie jeszcze 4 września 1658 roku.¹³⁶⁵ Dopiero w opracowanym ponownie życiorysie A. Kopiczko odnotował śmierć tego kanonika w Rzymie po 1658 roku.¹³⁶⁶ Zatem twierdzenie, że grób Roncallego znajduje się w pobliżu ołtarza św. Wacława (Krzyża Świętego) nie jest prawdą.¹³⁶⁷ Nie wiadomo również, na jakiej podstawie Sikorski określił wiek w chwili śmierci M. R. Wołczyńskiego (około 45 lat), skoro w biogramie napisanym

¹³⁶² K. Piasecki, *Antropologiczna identyfikacja*, s. 71; J. Gąssowski, B. Jurkiewicz, *Poszukiwanie grobu Mikołaja Kopernika*, s. 12; J. Gąssowski, *Badania w archikatedrze fromborskiej*, s. 21.

¹³⁶³ J. Sikorski, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 150.

¹³⁶⁴ SBKW, s. 205–206, 208; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie*, cz. 2, s. 274, 276.

¹³⁶⁵ PSB, t. 32, s. 12.

¹³⁶⁶ *Encyklopedia katolicka*, t. 17, Lublin 2012, szp. 284–285.

¹³⁶⁷ J. Sikorski, *Kanonikat – ołtarz – grób*, s. 206; idem, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 151.

przez A. Kopiczkę brakuje jakichkolwiek danych.¹³⁶⁸ Zgodnie więc z ustaleniami Sikorskiego, skorygowanymi powyżej, przy tym ołtarzu pochowani zostali w porządku chronologicznym Jan Rex (około 67 lat), Jan Zanau (około 54 lat), Mikołaj Kopernik (70 lat), Marcin Kołacki (48 lat), Andrzej Zagórny (62 lata) i Maciej Romuald Wołczyński (około 45 lat?), łącznie tylko sześć osób. Dziwi więc wprowadzająca czytelników w błąd informacja Gąssowskiego, jakoby według Sikorskiego pogrzebano przy tym ołtarzu dziewięciu kanoników.¹³⁶⁹ Dodajmy jednakże, że w naszych rozważaniach pominięta została kwestia, przez J. Sikorskiego całkowicie przemilczana, ilu poprzedzających J. Rexa kanoników i w jakim wieku znalazło przy tym ołtarzu miejsce wiecznego spoczynku.

Rezultaty wykopalisk w katedrze okazały się skromne i nie potwierdziły przypuszczeń J. Sikorskiego. Badania archeologów prowadzone od 16 do 31 sierpnia 2004 roku na powierzchni 10 metrów kwadratowych ujawniły przy południowej stronie fundamentu filara, w bliskości ołtarza Krzyża Świętego, pochówek (19,95 m n. p. m.) dziesięcioletniego dziecka, uszkodzony przez położony na głębokości 0,6 m od powierzchni płyt posadzkowych grób (19,97 m n. p. m.) kanonika Andrzeja Gąsiorowskiego (zm. 1767 r.) oraz zalegający obok grób (20,00 m n. p. m.) wysokiego mężczyzny w wieku około 40–50 lat, według sugestii Sikorskiego zmarłego w 1608 roku M. Kołackiego. Identyfikację Gąsiorowskiego uzasadniał napis na płycie pochodzącej z niezachowanej trumny, ale odkopane szczątki, zdaniem J. Gąssowskiego, zaprzeczały wszelkim regułom, ponieważ według Sikorskiego sprawował on liturgię przy ołtarzu św. Anny, a ponadto powinien być pochowany w krypcie.¹³⁷⁰ Sikorski tłumaczył grób kanonika Gąsiorowskiego kłopotami z kryptą i stąd celowym usytuowaniem „na przestrzeni międzyołtarzowej” niezwiązanej z żadnym ołtarzem. Wysuwana argumentacja nie jest przekonująca, ponieważ podobną „przestrzeń międzyołtarzową” można było wyznaczyć w pobliżu ołtarza św. Anny, czyli po drugiej stronie kościoła w nawie północnej. Wydaje się raczej, że kanonik Gąsiorowski — wbrew domysłom Sikorskiego — nie miał żadnych związków z ołtarzem św. Anny i stąd nie został przy nim pogrzebany. Natomiast z powodów dziś trudnych do wyjaśnienia, może szczególnego kultu, łączyły go jednak jakieś więzi z ołtarzem Krzyża Świętego, na co zdaje się wskazywać jego wcześniejsza działalność.¹³⁷¹

¹³⁶⁸ SBKW, s. 283; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie*, cz. 2, s. 355.

¹³⁶⁹ J. Gąssowski, *Badania archeologiczne*, s. 30–31.

¹³⁷⁰ J. Gąssowski, B. Jurkiewicz, *Poszukiwanie grobu Mikołaja Kopernika*, s. 12–14.

¹³⁷¹ J. Sikorski, *Kanonikat – ołtarz – grób*, s. 168 i 189; idem, *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 109 i 129–130. Por. SBKW, s. 66.

Odstępstwa od tezy głoszonej przez J. Sikorskiego potwierdziły także dalsze prace wykopaliskowe, prowadzone od 8 do 27 sierpnia 2005 roku. Objęły one powierzchnię 22 metrów kwadratowych i w części południowej przebadano fragment nawy bocznej (wykop nr 1), a w części północnej obszar między ołtarzem a amboną (wykop nr 2). Ujawniono łącznie trzynaście grobów, z tego aż dziesięć w wykopie nr 1, przy czym w kilku wypadkach późniejsze pochówki uszkodziły wcześniejsze. Grób 1/05 na głębokości 138 cm pod powierzchnią posadzki (19,63 m n. p. m.) zawierał szczątki młodej kobiety (około 18–20 lat), a grób 7/05 — dziecka w wieku około 10 lat. Groby nr 6, 8, 9, 11 i 12 z 2005 roku nie zostały określone, natomiast w pozostałych ustalono pochówki mężczyzn, 2/05 — około 40–50 lat, 3/05 — w średnim wieku, 4/05 — około 40 lat, 5/05 — około 45–55 lat, 10/05 — około 60 lat i w grobie 13/05 — około 60–70 lat. Wszystkie odkopane szczątki ułożone były prawie na tym samym poziomie, od 19,30 m n. p. m. do 20,02 m n. p. m., a grób 13/05 zalegał na poziomie 19,51 m n. p. m.¹³⁷² Nie potwierdziły się też przypuszczenia, że pochówki kanoników koncentrowały się w pobliżu ołtarza, ponieważ między amboną a ołtarzem odkryto tylko 3 groby (numery 6, 7, 8), w tym pochówek (nr 7/05) dziecka. Większość grobów znajdowała się w nawie bocznej, w pewnym oddaleniu od ołtarza, co wyraźnie przedstawia plan przeprowadzonych wykopalisk, zamieszczony tylko w edycji angielskiej.¹³⁷³

Rezultaty poszukiwań archeologicznych nie przyniosły również odpowiedzi na pytania dotyczące datowania grobów, a podjęte próby wskazują na duże trudności lub zupełną bezradność. Przypisanie grobu (2/04) dziecka do „czasu, gdy katedra była w XIII i XIV wieku budowlą drewnianą” wydaje się nieuzasadnione.¹³⁷⁴ Drugi pochówek (7/05) dziecka w pobliżu ołtarza określono jako pochodzący z XVII lub XVIII wieku, natomiast grób (1/05) kobiety, na podstawie zachowanych resztek stroju, umiejscowiono w połowie XVIII wieku.¹³⁷⁵ W pozostałych wypadkach nie znaleziono żadnych pozostałości umożliwiających datowanie przebadanych grobów, toteż zaskoczenie i ogromne zdziwienie budzi informacja Gąssowskiego o usuwaniu spod posadzki

¹³⁷² J. Gąssowski, B. Jurkiewicz, *Poszukiwanie grobu Mikołaja Kopernika*, s. 14–18; J. Gąssowski, *Badania nad odkryciem grobu*, s. 20–24; idem, *Badania w archikatedrze fromborskiej*, s. 21–23; idem, *Badania archeologiczne*, s. 33–36.

¹³⁷³ J. Gąssowski, B. Jurkiewicz, *The search for Nicolaus Copernicus' s tomb*, w: *The search for Nicolaus Copernicus' s tomb*, s. 12.

¹³⁷⁴ J. Gąssowski, *Badania archeologiczne*, s. 32.

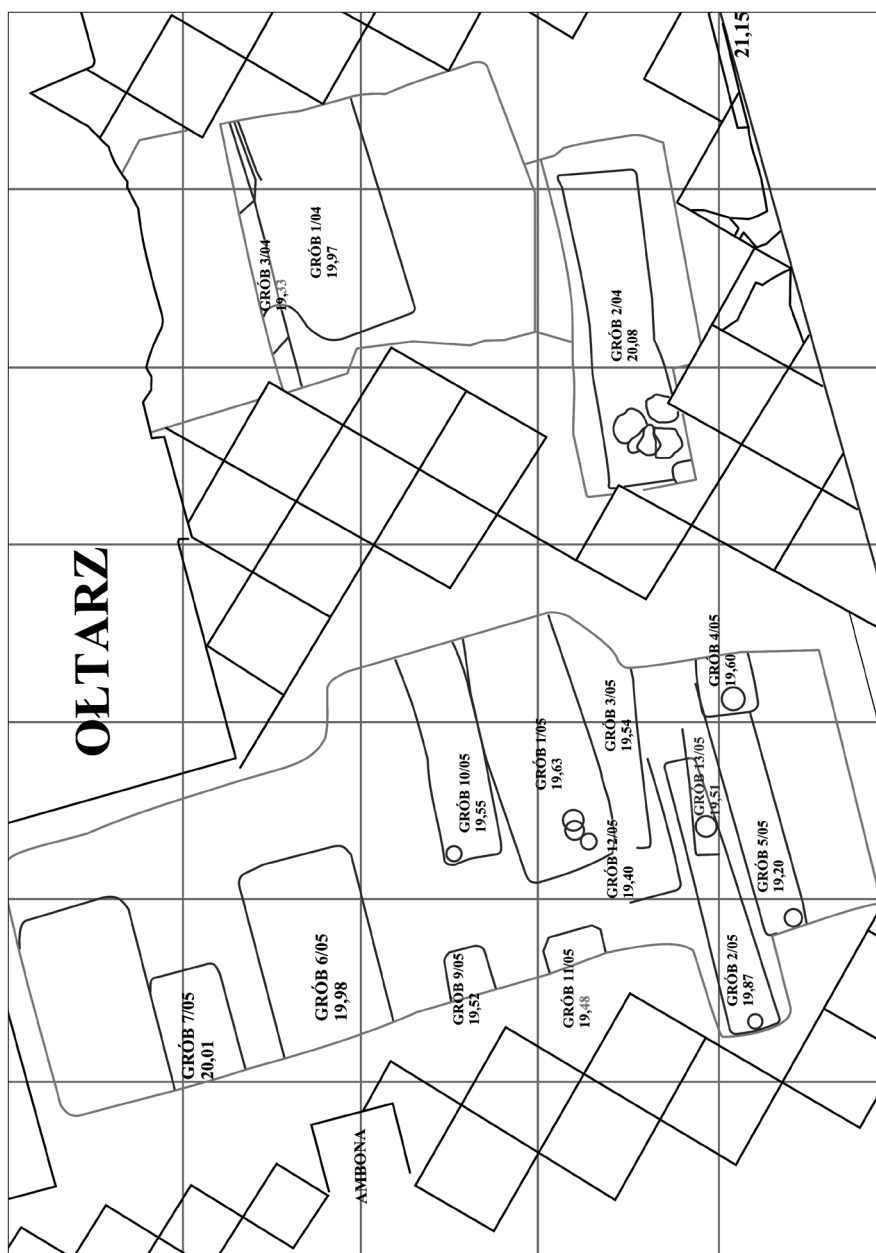
¹³⁷⁵ *Ibidem*, s. 34–36.

w katedrze piasku z XVI stulecia, chociaż w innej publikacji ustalił, że wydobywany piasek pochodził jednak z XVII wieku.¹³⁷⁶

Z przekazanego przez archeologów oszczędnego opisu odkopanych grobów wynika, że nie zachowały się nawet strzępy strojów liturgicznych bądź ślady atrybutów umożliwiających identyfikację zmarłych. Ostatecznie więc nie mamy nawet pewności, czy odkryte szczątki są pozostałościami kanoników. Również samo porównanie liczby tylko sześciu kanoników, jakoby spoczywających przy ołtarzu Krzyża Świętego, z rezultatami wykopalisk pokazuje wyraźnie, że ustalenia Sikorskiego nie mają nic wspólnego ze stanem rzeczywistym. Pomijając bowiem pochówki dzieci, kobiety i kanonika Gąsiorowskiego pozostało nadal dwanaście grobów odkopanych w 2004 i 2005 roku i nie wiemy, które szczątki i na jakiej podstawie przypisać zmarłemu kanonikowi z listy Sikorskiego. Dodatkowy problem stanowi kwestia wieku pochowanych kanoników, trzech z nich zmarło mając ponad 60 lat, jeden przekroczył 50 lat, a tylko dwóch w wieku 48 i około 45 lat, chociaż w tym ostatnim wypadku nie mamy pewnych danych. Wszyscy więc kanonicy z listy Sikorskiego dożyli co najmniej 50–55 lat, czyli początku określonego przez K. Piaseckiego wieku starczego (*senilis*), stąd też nie istniały możliwości rozpoznania zmarłych na podstawie zróżnicowanego wieku, i to niezbyt dokładnie określonego.

Tymczasem identyfikacja przypuszczalnych szczątków Kopernika zakładała właśnie precyzyjne ustalenie wieku na podstawie czaszek osób zmarłych i następnie rekonstrukcję wyglądu twarzy. Okazało się to jednak niemożliwe, ponieważ spośród odkopanych w 2005 roku grobów, według opisu archeologów, jedynie w grobie 4/05 zachowała się czaszka osoby zmarłej w wieku około 40 lat. W innych grobach (6, 8, 9, 11, 12) nie udało się określić wieku pochowanego bądź też ustalono to na podstawie analizy szkieletu (groby 5/05 i 10/05), albo nawet wyraźnie podano, że czaszki nie odnaleziono (grób (3/05) lub kości części twarzowej uległy zniszczeniu (groby 2/05 i 12/05). W zaistniałej sytuacji nie można było dokonać rekonstrukcji twarzy wszystkich pochowanych przy tym ołtarzu, aby ewentualnie drogą selekcji określić podobieństwo jednej osoby do wizerunku Kopernika z zachowanych portretów. W rzeczywistości jedynie czaszka z grobu 13/05 mogła stanowić podstawę do rekonstrukcji, ponieważ innych możliwości nie było. Wobec tego dalsze poszukiwania nie miały już żadnego sensu, mogły bowiem tylko powiększyć liczbę pogrzebanych osób i nie dawały żadnej pewności odnalezienia czaszki idealnie spełniającej oczekiwania. Wytypowanie grobu 13/05 nastąpiło więc

¹³⁷⁶ J. Gąsowski, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 34; idem, *Badania archeologiczne*, s. 33.



71. Umiejscowienie pochówków odkrytych podczas wykopalisk w latach 2004–2005 („The search for Nicolaus Copernicus' tomb”, s. 12).

zupełnie przypadkowo i bez uzasadnienia, zresztą pochówek, oddalony od ołtarza i położony w nawie bocznej, nie wyróżniał się od innych. Sądzić można, że J. Gąssowski zauważył narastające trudności i postanowił zakończyć poszukiwania archeologiczne. Zadziwiające jednak, że wbrew wyrażanym wcześniej wątpliwościom i zastrzeżeniom wobec hipotezy Sikorskiego i chociaż wyraźnie dostrzegał własne niepowodzenie, mimo to jednak wspólnie z antropologiem K. Piaseckim wybrał przypadkowe szczątki i bez żadnej argumentacji przypisał je astronomowi.

DNA Mikołaja Kopernika na kopii listu do Bernarda Wapowskiego?

Dla ostatecznego udowodnienia autentyczności wykopanych szczątków, jakoby Mikołaja Kopernika, zespół J. Gąssowskiego rozpoczął poszukiwania śladów DNA na kartach pism i książek należących do astronoma. Szczególne zainteresowanie wywołała przechowywana w Uppsali kopia listu Kopernika do Bernarda Wapowskiego. Na rękopis zwrócił uwagę w październiku 2006 roku profesor Göran Henriksson z Wydziału Fizyki i Astronomii Uniwersytetu w Uppsali, który „podjął się skutecznie analizy autentyczności listu Mikołaja Kopernika znajdującego się w zbiorach tamtejszego uniwersytetu”.¹³⁷⁷ „Jest to list Kopernika do Wapowskiego, kronikarza na dworze króla Zygmunta Starego. Sporządzony piękną łaciną i elegancko napisany. Podpisany jest NIKLAS KOPERNI. W liście tym nasz astronom ustosunkowuje się do krążącej po Europie opinii, jakoby był nadmiernie przywiązany do poglądów astronomicznych starożytnych Greków. Opinie takie rozpowszechnia astronom Johan Werner. [...] Podejrzewano, że list nie jest oryginalny, a stanowi jedynie kopię tekstu napisanego przez Mikołaja Kopernika. Profesor Henriksson po dokonanej przez siebie analizie uznał go za dzieło oryginalne. Powstał projekt, by poddać go analizie na obecność śladów DNA”.¹³⁷⁸ „Laboratorium Rudbeck, Wydział Genetyki i Patologii Uniwersytetu w Uppsali (Szwecja) pod kierownictwem doc. dr Marie Allen, podjęło się próby odczytania kodu genetycznego z zachowanego odręcznego listu Mikołaja Kopernika, notatek na marginesach ksiąg z jego księgozbioru w Uppsali oraz odręcznych szkiców i rysunków”.¹³⁷⁹ Uzupełniające

¹³⁷⁷ J. Gąssowski, *Badania nad odkryciem grobu*, s. 32; idem, *Badania w archikatedrze fromborskiej*, s. 25; idem, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 89, ale tekst został już zmieniony: „Podjął się analizy autentyczności listu przypisywanego Mikołajowi Kopernikowi”.

¹³⁷⁸ J. Gąssowski, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 89–90.

¹³⁷⁹ Idem, *Badania nad odkryciem grobu*, s. 34; idem, *Badania w archikatedrze fromborskiej*, s. 25.

szczególony przytoczył Władysław Duczko: „W liście Kopernik odpowiadał na zarzuty stawiane mu przez norymberskiego astronoma Johana Wernera, przedstawiając zarysy swojej teorii. List uppsalski był zawsze uważany za jedną z wielu kopii krążących po Europie, natomiast według dr. Henrikssona był to oryginał. Na liście znajdowała się plama krwi [...] i ona właśnie miała stanowić rozwiązanie problemu badaczy grobu z Fromborka. [...] Wobec czego należało pobrać próbę z plamy krwi i sprawdzić czy znajduje się w niej DNA. [...] W międzyczasie sprawy skomplikowały się w sposób dramatyczny. [...] Po długich dyskusjach z dr. Henrikssonem ustalono, że nie można mieć całkowitej pewności co do oryginalności listu, i że nie można użyć go do miarodajnych badań. Jednocześnie dyrekcja biblioteki w Uppsali nie wyraziła zgody na pobieranie próby z listu i tym samym dalsze prace zostały zahamowane”.¹³⁸⁰ Poszukiwania DNA Kopernika na kopii listu do Wapowskiego i zamiar wycięcia części tekstu potwierdził także sam Henriksson.¹³⁸¹ Chociaż ostatecznie do pobrania DNA z kopii listu nie doszło, to jednak w publikacji Gąssowskiego na dowód podjętych badań zostało zamieszczone zdjęcie przedstawiające „Profesor Marie Allen i profesor Göran Henriksson nad listem Mikołaja Kopernika do Bernarda Wapowskiego. Carolina Rediviva Library”.¹³⁸²

Wnikliwe przestudiowanie opublikowanych tekstów nasuwa smutne refleksje o absolutnym braku kompetencji autorów wypowiadających się z całym przekonaniem o swojej wszechstronnej wiedzy dotyczącej Kopernika, a w rzeczywistości rozpowszechniających przecież błędne informacje.

Bernard Wapowski (ok. 1475–1535) zaliczany jest do osób bliskich Kopernikowi, a więzy przyjaźni łączyły ich zapewne jeszcze z czasu studiów w Krakowie. Po uzyskaniu doktoratu z prawa w 1505 roku w Bolonii i dłuższym pobycie we Włoszech otrzymał on stanowisko sekretarza królewskiego, później opracował dzieje własnego kraju w postaci „Kroniki”, chociaż głównym polem jego aktywności pozostała kartografia. Wiadomo, że w tej dziedzinie współpracował z Kopernikiem, ale wiele uwagi poświęcał również astronomii i przez lata śledził najnowsze osiągnięcia uczonych. Sądzić też można, że należał do wybranych osób, które stosunkowo wcześniej dowiedziały się o pracy Kopernika nad nowym heliocentrycznym systemem wszechświata.

¹³⁸⁰ W. Duczko, *Genom Mikołaja Kopernika*, s. 33.

¹³⁸¹ G. Henriksson, *Nicolaus' Copernicus' s DNA*, s. 207–210 oraz streszczenie, s. 213–214.

¹³⁸² J. Gąssowski, *Badania nad odkryciem grobu*, s. 34, il. 9.

Urodzony w Norymberdze Jan Werner (1468–1522) uważany był za wyróżniającego się wśród ówczesnych matematyków. Po studiach w Ingolstadt oraz kilkuletnim pobycie w Rzymie osiadł w rodzinnym mieście, gdzie pod wpływem Jana Regiomontana i Bernharda Waltera kontynuował prowadzone przez nich systematyczne obserwacje planet. Werner był także autorem rozprawy „O ruchu ósmej sfery” (*De motu octavae sphaerae*) oraz kilku innych prac matematycznych, opublikowanych jednak dopiero po jego śmierci w 1522 roku.¹³⁸³

Wymieniony list Kopernika do Wapowskiego z 3 czerwca 1524 roku nie jest odpowiedzią na zarzuty stawiane mu przez Wenera, bo ich ze strony norymberskiego astronoma nie było. Tym bardziej Kopernik nie przedstawiał w liście zarysu swojej teorii, wręcz przeciwnie, co wielokrotnie podkreślano, był on powściągliwy w ujawnianiu własnych planów badawczych i nawet krytykując pracę Wenera na gruncie oficjalnej nauki nie zdradzał swoich poglądów na ruch Ziemi.¹³⁸⁴ Również we wspomnianym liście Kopernik nie mógł ustosunkować się do krążących po Europie opinii, jakoby był nadmiernie przywiązany do poglądów astronomicznych starożytnych Greków, które rozpowszechniał Werner, bo tak w ogóle nie było. List Kopernika należy bowiem do korespondencji naukowej i stanowił swoistą recenzję traktatu „O ruchu ósmej sfery”, wyjaśniającego zjawiska zachodzące na skutek precesji. Publikacja ta wzbudziła wśród uczonych życzliwe zainteresowanie, jednak Kopernik ocenił ją bardzo krytycznie i zarzucał autorowi błędy w chronologii, pomieszanie pojęć ruchu jednostajnego i średniego oraz nieuzasadnioną i zbyt daleko idącą ujemną ocenę osiągnięć astronomów starożytnych.¹³⁸⁵

Oryginał listu Mikołaja Kopernika do Bernarda Wapowskiego (*Epistola contra Wernerum*) zaginął w nieznanymi okolicznościach, jednak ze względu na zawartą w nim problematykę był rozpowszechniany i wielokrotnie odpisywany. Wprawdzie jego fragment opublikował Tycho Brahe, ale całość, mimo postulatów Pierre’a Gassendiego zgłaszanego w biografii astronoma, ukazała się po raz pierwszy drukiem dopiero w warszawskiej edycji pism Kopernika z 1854 roku. Obecnie znanych jest osiem kopii, trzy z nich zachowały się w Oksfordzie, kopia Jana Praetoriusa z 1569 roku przechowywana jest w Schweinfurcie, wiedeńska pochodzi z 1575 roku, a berlińska została zapewne wykonana po 1571 roku. Tekst najstarszej kopii z 1531 roku,

¹³⁸³ L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, s. 433–436.

¹³⁸⁴ E. Zinner, *Entstehung und Ausbreitung*, s. 177, 330; J. Drewnowski, *Mikołaj Kopernik*, s. 175; J. Dobrzycki, *Drobne pisma astronomiczne*, s. 4.

¹³⁸⁵ A. Kempfi, *O Kopernikowym Liście*, s. 49–64; J. Drewnowski, *Mikołaj Kopernik*, s. 167–177; E. Rosen, *Copernicus' Letter against Werner*, s. 132–134; J. Dobrzycki, *Drobne pisma astronomiczne*, s. 4, 7.

zniszczonej w czasie wojny francusko-pruskiej w 1870 roku w Strasburgu, znany był na podstawie zaginionego obecnie odpisu Antoniego Makowskiego z 1839 roku. Szczęśliwie ocalały jego dwa wtórne odpisy, jeden Leonarda Niedźwieckiego sprzed 1875 roku, zachowany w Bibliotece Jagiellońskiej, oraz drugi z 1899 roku, przekazany bibliotece w Strasburgu w miejsce utraconego.¹³⁸⁶ Kopia znajdująca się w Bibliotece Obserwatorium Astronomicznego w Uppsali została odkryta przez L. A. Birkenmajera w 1897 roku, a odnotowana jest w egzemplarzu drugiego wydania *De revolutionibus* z 1566 roku na kartach ochronnych przedniej i tylnej oraz na wewnętrznej stronie tylnej okładki.¹³⁸⁷ Wprawdzie nie znamy zarówno daty, jak i proveniencji kopii, ale na podstawie analizy pisma, dokonanej przez Birkenmajera, wiadomo, że pochodzi z ostatniej ćwierci XVI wieku. Do takiego samego wniosku doszedł E. Rosen, zakładając sporządzenie odpisu po 1578 roku. Potwierdzały to także badania znawców pisma Kopernika, zwłaszcza zaś J. Drewnowskiego, który analizował szczegółowo i wydał pełny tekst listu do Wapowskiego oraz jego polskie tłumaczenie. Śladu ręki Kopernika nie dostrzegali na tej kopii również Owen Gingerich, rejestrujący pierwsze dwa wydania *De revolutionibus* i ustalający ich proveniencję.¹³⁸⁸

Nie istniały więc żadne przesłanki do wysuwania jakichkolwiek przypuszczeń, że papier, na którym odnotowano tekst listu, dotykany był ręką fromborskiego uczonego. Wyimaginowany zaś podpis „Niklas Koperni”, przytoczony przez Gąssowskiego na dowód jakoby jego znajomości pisma astronoma, w rzeczywistości z odnotowaną przez kopistę formą nazwiska („Nic[olaus] Copphornic[us]”) nie ma absolutnie nic wspólnego. Toteż M. Kokowski słusznie zwracał uwagę członkom zespołu Gąssowskiego na pozbawione wszelkich merytorycznych podstaw ich wypowiedzi dotyczące badań kopernikańskich i zdecydowanie odrzucił „rewelacyjne” odkrycie Henrikssona. Nie było jednak potrzeby zamieszczania fotografii fragmentu kopii z Uppsali oraz dla porównania strony z pismem Kopernika, czy też prowadzenia dalszych dyskusji z Henrikssonem.¹³⁸⁹ Pełny tekst kopii uppsalskiej i także różne inne pisma Kopernika, opatrzone wyjaśnieniami, zostały bowiem ogłoszone w postaci facsimile przez Pawła

¹³⁸⁶ L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, s. 492–509; J. Drewnowski, *Mikołaj Kopernik*, s. 167–180; E. Rosen, *Copernicus' Letter against Werner*, s. 127–143; P. Czartoryski, *Wstęp*, w: [M. Kopernik], *Rękopisy pism pomniejszych*, s. 11–12; J. Dobrzycki, *Drobne pisma astronomiczne*, s. 6–7.

¹³⁸⁷ [M. Kopernik], *Rękopisy pism pomniejszych*, s. 22, 302–307.

¹³⁸⁸ L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, s. 497–501; E. Rosen, *Copernicus' Letter against Werner*, s. 144; J. Drewnowski, *Mikołaj Kopernik*, s. 217–226; O. Gingerich, *An Annotated Census*, s. 210–211.

¹³⁸⁹ M. Kokowski, *O wadliwości argumentacji*, s. 220–227.

Czartoryskiego w 1992 roku jako czwarty tom „Dzieł wszystkich” astronoma. Zresztą sam Henriksson przyznał, że w 1993 roku Obserwatorium Astronomiczne w Uppsali otrzymało od P. Czartoryskiego wersję angielską tego tomu, toteż nic nie stało na przeszkodzie, aby zajrzał do tekstu i skorygował swoją niewiedzę.¹³⁹⁰ Zaznaczyć trzeba, że pierwotny projekt edycji „Dzieł wszystkich” Mikołaja Kopernika nie przewidywał wśród reprodukcji drobnych pism astronoma tekstów pisanych obcą ręką. Ostatecznie jednak P. Czartoryski zdecydował się na udostępnienie również tych materiałów w postaci facsimile, właśnie dla zlikwidowania raz na zawsze omyłek i nieporozumień wynikających z braku dostępu do źródeł.

Próbę pozyskania DNA Kopernika z przechowywanej w Uppsali kopii listu do Wapowskiego, przepisanej w drugiej połowie XVI wieku, i to już wiele lat po śmierci astronoma, ocenić można jednoznacznie — stanowi przykład wyjątkowego absurdu w badaniach naukowych.

Włosy Kopernika w książce Stöfflera?

Poszukiwania materiału genetycznego, który umożliwiłby porównanie DNA ustalonego z domniemanych szczątków Kopernika, zostały wprawdzie zahamowane, ale napotkane przeszkody nie powstrzymały inwencji G. Henrikssona. W następstwie jego pomysłowości i przedsiębiorczości odnaleziono przypadkiem w książce Stöfflera zachowane „włosy Kopernika”, a wydobyte z nich mt DNA, zdaniem odkrywców, jakoby definitywnie potwierdzało przynależność odkopanych w katedrze fromborskiej szczątków do wielkiego astronoma. Przebieg tych dalszych i niesłychanie ważnych dla prowadzonych analiz kroków przedstawiamy na podstawie opublikowanych relacji członków zespołu poszukującego, w pierwszej zaś kolejności J. Gąsowskiego.

„Skoro nie wolno było przeprowadzać badań nad odręcznym listem Mikołaja Kopernika — aczkolwiek jego autentyczność bywała kwestionowana — nadzieja na wykorzystanie talentów prof. Allen zawisała na włosku. [...] Prof. Henriksson nie załamał się niepowodzeniem z listem Kopernika. Uznał, że księgozbiór Mikołaja Kopernika — 22 tomy — znajdujący się w bibliotece Uniwersytetu w Uppsali może zawierać jakieś materiały, które posłużą naszym badaniom. [...] Mikołajem Kopernikiem nikt prawie w Szwecji się nie interesował. [...] Księgi Kopernika stały sobie przez wieki na półkach, prawdopodobnie nikt do nich przez ten czas nie zaglądał. Pisane trudną łaciną

¹³⁹⁰ *The manuscript of Nicholas Copernicus' Minor works. Facsimiles (Nicholas Copernicus Complete works. IV)*, ed. by P. Czartoryski, Warsaw – Cracow 1992, s. 9–12, 21, 302–307; por. G. Henriksson, *Nicolaus' Copernicus' s DNA*, s. 207.

szesnastego wieku były niezrozumiałe w kraju luteranckim, w którym łacina kojarzyła się na co dzień ze zniechęconym katolicyzmem. Wszystko wskazywało na to, że od czasu, gdy księgozbiór Kopernika znalazł się na półkach biblioteki uniwersyteckiej, mało kto wertował jego karty. Prof. Henriksson należy do tych nielicznych, którzy od wielu lat badali dzieła Kopernika. W bibliotece uniwersytetu znajduje się księga należąca kiedyś do Mikołaja Kopernika, która nie została zrabowana we Fromborku, ale dostała się tam inną drogą. O tym, że należała do Kopernika, zdecydowała między innymi analiza grafologiczna notatek czynionych kiedyś na jej marginesach. Zdecydowało porównanie z listem, o którym była wcześniej mowa. Była to księga autorstwa Johanna Stöfflera, *Calendarium Romanum magnum*, wydana w Oppenheim w 1518 roku. [...] Według Henrikssona Kopernik używał jej przez około 25 lat, studiując ją strona po stronie i czyniąc z niej ważny instrument pomocniczy w swoich badaniach. To wysoce specjalistyczne dzieło mogło być używane jedynie przez wybitnego matematyka lub astronoma. W dziejach katedry we Fromborku takim człowiekiem był jedynie Mikołaj Kopernik”.¹³⁹¹

Cytowanie dłuższych fragmentów tekstów ogłaszanych przez poszukiwaczy grobu Kopernika okazało się konieczne, odsłaniając one bowiem nie tylko kulisy ich warsztatu naukowego, ale pokazując także przedziwne drogi dochodzenia do wniosków i pokrętne sposoby przekonywania odbiorców do swoich niekiedy mocno zdumiewających tez. Na początku sprostować musimy niedorzeczności, jakie zakradły się do głoszonych *ex cathedra* wywodów J. Gąsowskiego, a w pierwszej kolejności dotyczące nieznamość łaciny szesnastowiecznej w „luteranckim kraju”. Przypominamy więc, że łacina pozostawała językiem uczonych także w Szwecji, po łacinie przecież pisano w XVII wieku dysertacje we wszystkich krajach luteranckich i katolickich, a języki narodowe z trudem torowały sobie drogę do publikacji naukowych dopiero w XVIII wieku. Nawet przez cały XIX wiek i połowę XX stulecia znajomość łaciny należała do kanonu wykształcenia uczonego. Równie zadziwiająco brzmi twierdzenie o braku czytelników zainteresowanych lekturą książek pozostawionych przez astronoma.¹³⁹² Wręcz przeciwnie, liczba osób szukających książek i rękopisów Ko-

¹³⁹¹ J. Gąsowski, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 93–95.

¹³⁹² Wiadomości o zainteresowaniu Kopernikiem w Szwecji znajdują autorzy tych nonsensownych wypowiedzi choćby w publikacjach: T. Borawska, *Copernicus i svensk vetenskap och kultur*, s. 43–91; eadem, *Zur Copernicus' Rezeption in Schweden*, s. 123–140; eadem, *Od negacji do akceptacji*, s. 17–33 oraz wersja niemiecka: *Von der Ablehnung bis zur Akzeptanz*, Biuletyn Polskiej Misji Historycznej, 4: 2007, s. 169–184; eadem, *Recepcja teorii heliocentrycznej Kopernika w krajach skandynawskich*, w: *Norwegia – Polska. Norge – Polen. Przeszłość i terażniejszość. Fortid og nåtid*, red. E. Denkiewicz-Szczepaniak, O. K. Grimnes, Toruń 2006, s. 9–21 i wersja

pernika rosła przez stulecia, początkowo pielgrzymowano na Warmię i do Fromborka, później wertowano książki i manuskrypty astronoma w Szwecji, a czynili to zarówno zainteresowani spuścizną Kopernika Szwedzi, Polacy, jak i uczeni niemieccy. Liczba badaczy podróżujących do Szwecji i systematycznie penetrujących tamtejsze zbiory biblioteczne powiększała się szczególnie od połowy XIX wieku i trwała przez całe stulecie następane, aż do czasów obecnych.¹³⁹³

Natomiast kreowanie Henrikssona na eksperta oraz powtarzanie z przekonaniem twierdzenia o wyjątkowych odkryciach, i to jako jednego z nielicznych, który od wielu lat badał księgozbiór Kopernika i ustalił, że marginalia były pisane ręką astronoma, chociaż wiadomo o tym od przeszło wieku, zaliczyć trzeba raczej do opowieści bajecznych. Potwierdza to metoda badań G. Henrikssona, który dokonując analizy grafologicznej notatek na marginesach książki Stöfflera porównywał je z wymienioną uprzednio kopią listu astronoma do B. Wapowskiego. Zestawiając więc tekst napisany przez nieznaną osobę dopiero w drugiej połowie XVI wieku z notatkami Kopernika w kalendarzu Stöfflera doszedł Henriksson do zdumiewającej konkluzji, że książka ta należała do astronoma. Prowadzone w taki kuriozalny sposób badania historyczne i wyciągane z nich wnioski można zakwalifikować tylko do kategorii nonsensów czystych.¹³⁹⁴

Z dalszego opisu wydarzeń przekazanego przez J. Gąssowskiego wynikało, że W. Duczko, wspólnie z G. Henrikssonem „udali się do M. Allen z księgą Stöfflera. Przeglądając uważnie księgę strona po stronie, natrafili łącznie na dziewięć włosów”, ale tylko cztery miały zachowane cebulki włosowe, bez których analiza byłaby bezprzedmiotowa.¹³⁹⁵ „Po zbadaniu ich okazało się, że dwa z nich zawierają genotyp mitochondrialny zgodny z tym, jaki został uzyskany z zębów

norweska *Resepjonen av Copernicus' heliosentriske teori i de skandinaviske land*, ibidem, s. 23–37.

¹³⁹³ Literatura dotycząca poszukiwań rękopisów i księzek Kopernika została zarejestrowana w „Bibliografii kopernikowskiej” opracowanej przez H. Baranowskiego. Na tym miejscu wymieniamy tylko dla przykładu wybrane publikacje poświęcone bibliotece Kopernika, E. Barwiński, L. Birkenmajer, J. Łoś, *Sprawozdanie*, s. 94–119; E. Zinner, *Entstehung und Ausbreitung*, s. 404–408; L. Jarzębowski, *Biblioteka Mikołaja Kopernika*; B.-M. Rosenberg, *Die Bibliothek des Copernicus*, s. 134–159; T. Borawska, *Dawne książki warmińskie*, s. 179–205; eadem, *Katalog der ermländischen Handschriften*, s. 95–127; eadem, *Nicolaus Copernicus und die Welt seiner Bücher*, s. 180–207; A. Goddu, *Copernicus' Annotationes*, s. 202–226. Autorzy ekipy J. Gąssowskiego sami powołują się na prace: L. A. Birkenmajer, *Stromata Copernicana* [uzupełniamy s. 290–335] oraz P. Czartoryski, *The Library of Copernicus*, s. 355–396. Na brak wiedzy szczegółowej związanej z Kopernikiem zespołowi Gąssowskiego zwracał już uwagę M. Kokowski, *O wadliwości argumentacji*, s. 222–226.

¹³⁹⁴ Właśnie do prowadzenia badań historycznych zaangażował G. Henrikssona kierownik zespołu J. Gąssowski, zob. *Badania nad identyfikacją grobu Kopernika*, s. 238.

¹³⁹⁵ J. Gąssowski, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 95.

i kości pochodzących z grobu 13/05, wstępnie uznanego za grób Mikołaja Kopernika. [...] Identyfikacja autentyczności znaleziska w katedrze we Fromborku i rekonstrukcji wyglądu twarzy na podstawie czaszki wisały na [...] dwóch włoskach [...] liczących sobie około 450 lat”.¹³⁹⁶ W innej publikacji jednakże J. Gąsowski podał, że w książce Stöfflera odnaleziono dziesięć włosów.¹³⁹⁷

Nieco inaczej przebieg tych samych wydarzeń przedstawił W. Duczko: „24 września 2007 r., w Muzeum Gustavianum, gdzie egzemplarz jest wystawiany, rozpoczęliśmy wspólnie — dr Marie Allen, dr Göran Henriksson i ja — pierwszy przegląd książki Stöfflera. [...] Księga Stöfflera była porządnie zszyta, i miejsca, w których powinien znaleźć się interesujący nas materiał, znajdowały się względnie głęboko między stronicami. Dr Henriksson dokonał właściwego otwarcia książki w interesujących nas miejscach, został znaleziony włos. Nie był to jedyny; między stronami znaleziono jeszcze kilka innych, zanim uznano, że pobrany materiał będzie wystarczający do dalszej pracy badawczej. Następnie 6 lutego 2008 r. odkryto 9 dalszych włosów, co zostało udokumentowane przez gdańskiego filmowca Michała Juszcakiewicza”.¹³⁹⁸

Inspirator poszukiwania „włosów Kopernika” i właściwy ich „odkrywcą” G. Henriksson w swojej wersji wydarzeń podał dopełniające szczegóły odnotowane w polskim streszczeniu napisanego po angielsku artykułu: „24 września 2007 roku Marie Allen, Władysław Duczko i Autor przystąpili do poszukiwania włosów w tej księdze. Znalazły się szybko, a dr Marie Allen musiała zrobić tubki dla ich przeniesienia, gdyż nie miała ze sobą specjalnych kopert do tego celu. Uważając to wydarzenie za historyczny moment, prof. Henriksson wykonał zdjęcia pierwszych znalezionych włosów tego dnia”.¹³⁹⁹ W tekście angielskim G. Henriksson wyjaśniał dodatkowo, że do ponownych poszukiwań materiału biologicznego „pochodzącego od Kopernika” przystąpiono 6 lutego 2008 roku na życzenie polskiej ekipy filmowej, która przybyła do Uppsali, i wówczas w książce Stöfflera odnaleziono 9 dalszych włosów, co też kamera M. Juszcakiewicza zarejestrowała.¹⁴⁰⁰

Proces poszukiwania materiału biologicznego, pozwalającego na genetyczną identyfikację Mikołaja Kopernika, opisała także M. Allen. Zaznaczyła więc, że mimo zakrojonych na dużą skalę badań nie udało się odnaleźć krewnych astronoma, ale ostatecznie możliwe okazało

¹³⁹⁶ Ibidem, s. 97.

¹³⁹⁷ J. Gąsowski, *Badania nad odkryciem i identyfikacją grobu*, s. 20.

¹³⁹⁸ W. Duczko, *Genom Mikołaja Kopernika*, s. 34.

¹³⁹⁹ G. Henriksson, *Nicolaus' Copernicus' s DNA*, s. 214.

¹⁴⁰⁰ Ibidem, s. 211–212.

się dotarcie do innego typu próbek „bezpośredniego materiału biologicznego”, który prawdopodobnie może pochodzić od Mikołaja Kopernika. Uwypukliła jednocześnie mocno szczególną rolę, jaką w tym wypadku odegrał G. Henriksson: „Profesor Göran Henriksson z Wydziału Fizyki i Astronomii na uniwersytecie w Uppsali posiada gruntowną wiedzę na temat Kopernika, i był bardzo pomocny przy poszukiwaniu próbek bezpośredniego materiału porównawczego. Przeprowadził on analizę kolekcji Kopernika znajdujących się w bibliotece Carolina Rediviva oraz w muzeum Gustavianum w Uppsali. [...] W Gustavianum jest wystawiona książka autorstwa Johannes Stöfflera, *Calendarium Romanum magnum*, z roku 1518, która była przez dziesięciolecia własnością Kopernika. Mimo długiego czasu, który upłynął od momentu, kiedy księgę tę studiował Kopernik, nie można było wykluczyć, że zawiera ona włosy astronoma, które wypadły podczas częstego użytkowania kalendarza. Przeprowadzono dwukrotne, niezależne oględziny księgi, które pozwoliły na ujawnienie kilku włosów pozbawionych cebulek. Te właśnie włosy zostały zabezpieczone w muzeum w charakterze materiału porównawczego. Po ich dokładnym oczyszczeniu zostały poddane analizie DNA”.¹⁴⁰¹

Przy uważnej lekturze powyższych tekstów narzucają się nieodparcie refleksje związane z obowiązującymi w badaniach naukowych elementarnymi zasadami krytycznej oceny prezentowanego materiału źródłowego. Przede wszystkim szukamy więc odpowiedzi na pytania dotyczące opisu zewnętrznego odkrytego źródła, daty i okoliczności odnalezienia, jego autentyczności oraz możliwie precyzyjnego określenia czasu i miejsca powstania.

W tym konkretnym przypadku nie znamy nawet liczby wydobytych włosów. Według J. Gąssowskiego włosów było dziewięć lub dziesięć, a W. Duczko podał, że kilkanaście, to samo potwierdził G. Henriksson, natomiast M. Allen zredukowała ich liczbę do kilku. Z opisu wydarzeń dowiadujemy się, że mimo uważnego przeglądania książki we wrześniu 2007 roku, poszukiwania ponowiono w lutym 2008 roku i wówczas odnaleziono dodatkowo aż dziewięć włosów. Wobec powyższego pojawiają się pytania dotyczące zarówno staranności pierwszych poszukiwań, jak i przyczyn ponownych. Skąd wzięły się kolejne włosy odkryte 6 lutego 2008 roku przy okazji wizyty ekipy filmowej, skoro uprzednio książka została uważnie, strona po stronie, przebadana.¹⁴⁰² Zatem, jakie przesłanki wskazują na to, że wszystkie z dzie-

¹⁴⁰¹ M. Allen, *Analiza DNA włosów*, s. 228; eadem, *DNA analysis*, s. 216–217 oraz w streszczeniu polskim, s. 220–221.

¹⁴⁰² J. Gąssowski, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 95. Trudno pozbyć się wrażenia, że przed kamerą odegrano tylko scenę przedstawiającą odkrycie „dziewięciu włosów astronoma”, ale w takim wypadku nie miało to żadnego związku z badaniami nauko-

więciu dodatkowych włosów także przetrwały ponad 450 lat i również, jak poprzednie, spadły przed wiekami z głowy Kopernika.

Nie znamy nawet długości i koloru włosów, brak choćby zaznaczenia, że wśród nich nie zachowały się żadne siwe. Szczególnie interesująca dla historyka mogłaby się okazać informacja, czy odnalezione włosy zawierały ślady farbowania, wiadomo bowiem na podstawie odczytanych notatek Kopernika, że jako lekarz zarejestrował miksturę zmieniającą barwę włosów. Wbrew pozorom odpowiedź, choćby częściowa, na powyższe kwestie mogłaby wesprzeć próbę potwierdzenia tożsamości badanych szczątków. Zadawane pytania są więc niezwykle istotne, zresztą ściśle powiązane z podstawowymi ustaleniami K. Pia-seckiego, który w protokole analizy antropologicznej czaszki z grobu 13/05 zanotował, iż zmarła osoba miała „włosy ciemne, od ciemnobrązowych do czarnych, z tendencją do falistości”.¹⁴⁰³

Odrębną kwestią pozostaje teza odkrywców, jakoby odszukane włosy pochodziły z czasów Kopernika. Nie wiadomo jednak, na jakiej podstawie to ustalono, skoro nie podano wyników żadnych badań określających wiek znaleziska. Poszukując odpowiedzi na powyższe wątpliwości rozważyć więc należy przesłanki, jakimi kierowali się członkowie ekipy J. Gąssowskiego. Przyjęli oni *a priori*, że włosy wydobyte z księgi Stöfflera musiały pochodzić z głowy Kopernika, ponieważ od tamtych odległych czasów prawie nikt do tego traktatu nie zaglądał. Wobec takiego założenia rozpatrzyć musimy, czy rzeczywiście książki należące do astronoma, spakowane po jego śmierci, przeleżały nieoglądane przez nikogo aż do wywiezienia do Szwecji. Następnie zostały ułożone na specjalnie wydzielonych półkach biblioteki w Upsali i tam stały od wieków omijane przez czytelników, bibliotekarzy i służbę pomocniczą i przez nikogo nie były nawet dotykane. Tylko bowiem w takich idealnych warunkach „włosy Kopernika”, głęboko ukryte między kartami woluminu, cierpliwie oczekiwać mogły na tryumfalne przybycie poszukiwaczy z ekipy Gąssowskiego, aby odegrać główną rolę w farsie, której nadano tytuł „badania naukowe”. Naszkicowany na podstawie opublikowanych relacji karykaturalny obraz

wymi. Na to zdaje się również wskazywać treść podpisu pod opublikowanym zdjęciem: „Od prawej prof. Marie Allen, prof. Göran Henriksson i prof. Władysław Duczko nad kalendarzem astronomicznym, który przez kilka dekad był w posiadaniu astronoma. Naukowcy odnajdują kolejny włos”, M. Allen, *Analiza DNA włosów*, s. 231. Wyjaśniamy czytelnikom, że na fotografii trzy pochylające się głowy profesorów nie są osłonięte czepkami, chroniącymi otwartą księgę Stöfflera przed ich wypadającymi włosami. Natomiast na rękach uczonych dostrzegamy rękawiczki, a taki widok uśmiechających się do kamer naukowców, prezentujących w białych rękawiczkach swoje „epokowe odkrycia”, za każdym razem uruchamia w głowie piszącego natychmiast wszystkie dzwonki alarmowe, ostrzegając przed próbami ukrycia rzeczywistych osiągnięć.

¹⁴⁰³ J. Gąssowski, *Badania archeologiczne*, s. 38.

dziejów księgozbioru Kopernika, jaki usiłują zasugerować odbiorcom członkowie zespołu Gąssowskiego, w rzeczywistości jednak daleko odbiegał od stanu faktycznego.

W tym miejscu przypomnieć należy sięgające odległych czasów łacińskie powiedzenie *habent sua fata libelli*, ponieważ książki rzeczywiście przechodziły różne losy i ulegały swemu przeznaczeniu. Taka też była historia biblioteki Mikołaja Kopernika, co przejrzyście ilustruje kalendarz Stöfflera na różnych etapach wędrówek i w rękach nowych właścicieli czy kolejnych użytkowników. Rozpatrzmy zatem szczegółowo, kto i kiedy z niego korzystał, a więc w naszym konkretnym przypadku, czyje włosy mogły zawieruszyć się między kartami tego tomu i czy ostatecznie cudownym zbiegiem okoliczności przetrwały do czasu spektakularnego ich wydobycia.

Ogłoszone w 1518 roku dzieło Jana Stöfflera *Calendarium Romanum magnum* powstało jako reakcja na bullę Leona X wzywającą uniwersytety i uczonych do przedłożenia swoich opinii w sprawie zamierzonej na soborze laterańskim w 1512 roku poprawy kalendarza juliańskiego. Wiadomo, że Kopernik również odpowiedział na piśmie na ten apel, stąd też jego szczególne zainteresowanie publikacją. Cały druk składa się z dwóch części, przy czym pierwsza zawiera traktat Stöfflera z projektem i historycznym uzasadnieniem poprawy kalendarza. W części drugiej, po *Abacus regionum* z zestawieniami długości i szerokości geograficznych wielu miast Europy według krajów i prowincji, następuje właściwy kalendarz, a po nim obliczenia i rysunki przeszło stu zaćmień Słońca i Księżyca przewidywanych w latach 1518–1573. W części pierwszej książki brak adnotacji, ale znajdują się liczne zakreślenia ustępów, podkreślenia, poprawki błędów drukarskich zaznaczone atramentem oraz grubym ołówkiem, wykonane obcą ręką. W części drugiej ręką Kopernika skorygowane zostały omyłki drukarskie oraz naniesione drobne uwagi, ale większość zapisek astronoma znajduje się przy zestawieniach i rysunkach zaćmień Słońca i Księżyca. Zdaniem L. A. Birkenmajera astronom korzystał z tego kalendarza jeszcze w 1518 roku i zabierał go także ze sobą podczas podróży po kraju.¹⁴⁰⁴

Obserwacje zaćmienia Słońca zanotowane przez Kopernika pod datami 6 kwietnia 1540 roku oraz 20 sierpnia 1541 roku miały miejsce w czasie pobytu Jerzego Joachima Retyka na Warmii. Razem z Retykiem pracę Stöfflera wertował również Henryk Zell, a wcześniej wiele razy z zainteresowaniem pochylali się nad nią przyjaciele astro-

¹⁴⁰⁴ L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, s. 318, 546–556; P. Czartoryski, *The Library of Copernicus*, s. 372, nr 18; *Regesta Copernicana*, s. 194 (oraz po s. 160 il. 14–15).

noma T. Giese, A. Sculteti oraz J. Donner, a nawet Hildebrand Ferber. Po śmierci Kopernika wykonawcy jego testamentu: Teodoryk Reden, Leonard Niederhof, Jerzy Donner i Michał Loitz, po dokładnym obejrzeniu, zgodnie z wolą zmarłego, przekazali ją razem z innymi książkami astronoma do biblioteki kapitulnej. W specjalnie wydzielonej czytelni korzystali z kalendarza nie tylko kanonicy, ale przeglądali go także odwiedzający Frombork miłośnicy astronomii i znający dzieło Kopernika. Tylko dla przykładu wymienić można na tym miejscu wysłannika Tycho Brahe, przybyszów z pobliskiego Królewca czy też Jana Brożka. Dodatkowe zainteresowanie dziełem Stöfflera wzbudziły zapewne prace nad poprawą i wprowadzenie w 1582 roku reformy gregoriańskiej kalendarza, toteż wówczas zaglądali do książki nie tylko kanonicy, ale również wiele innych osób.¹⁴⁰⁵ Kolejny raz *Calendarium* zostało dokładnie przekartkowane przez porządkujących bibliotekę katedralną, jak choćby przez kanonika Jana Langaniusa (zm. 1567 r.), który umieścił na karcie tytułowej znak własnościowy *Liber Bibliothecae Warmiensis*. Ponowną inwentaryzację księgozbioru fromborskiego przeprowadzono w 1598 roku.¹⁴⁰⁶

Dalsze losy kalendarza nie są dokładnie znane, ale zapewne w 1626 roku książka razem z innymi została we Fromborku przez Szwedów obejrzana, zapakowana i wyekspediowana za morze. W Sztokholmie zrabowaną bibliotekę kapituły warmińskiej, razem z książkami Kopernika, ponownie dokładnie sprawdzono, wprawdzie nie odnotowano *Calendarium Romanum magnum*, co jednak nie oznacza, że dzieło zostało wówczas zagubione. Wiadomo bowiem, że nie wszystkie woluminy zarejestrowano, a niektóre, szczególnie pożądane, nawet bez odnotowania przechodziły w inne ręce. Większość zabranych przez Szwedów książek warmińskich przekazano następnie bibliotece uniwersytetu w Uppsali. Nie wiadomo, kto został właścicielem kalendarza, ale kolejno dostał się on w ręce profesorów astronomii Erica Burmana (1692–1729), a później Olofa Hjortera (1696–1750), szwagra Andersa Celsjusza (1701–1744). Ostatecznie książka weszła w skład Kolekcji Hjortera włączonej do Biblioteki Obserwatorium Astronomicznego w Uppsali i służyła wielu generacjom uczonych zatrudnionych w tej placówce, na przykład Carlowi Charlierowi, Bertilowi Lindbladowi czy Knutowi Lundmarkowi.

Po latach poszukiwań egzemplarz odnalazł w 1897 roku L. A. Birkenmajer, i to dzięki pomocy światowej sławy astronoma szwedzkiego Nilsa Christoffera Dunéra (1839–1914). Wówczas też krakowska

¹⁴⁰⁵ Zwracał na to już ekipie Gąssowskiego uwagę A. Sołtysiak, *Wskaźnik interpretacyjny w archeologii*, s. 39.

¹⁴⁰⁶ F. Hipler, *Analecta Warmiensia*, s. 375.

Akademia Umiejętności zwróciła się do dyirekcji Obserwatorium Uppsalskiego z prośbą o przysłanie książki. W Uppsali *Calendarium* zostało przez Dunéra starannie przejrzane, a następnie zapakowane i wysłane w kwietniu 1898 roku do Krakowa. Na miejscu po rozpakowaniu przesyłki zawartość książki analizował dyrektor Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek Karliński (1830–1906), a z nim zapewne także inni, ale przede wszystkim skrupulatnie przeglądał ją L. A. Birkenmajer. Sporządzony przez niego wówczas ze szczegółami opis stanu zachowania woluminu pokazuje, że przechodził przez ręce wielu czytelników. Egzemplarz był oprawiony w brunatną skórę, z wyciskami kwiatów i motywów geometrycznych, nałożoną na tekturę. Zachowały się szczątki dwóch par rzeźmyków, które służyły niegdyś do zawiązywania woluminu.



72. Oprawa książki Jana Stöfflera *Calendarium Romanum magnum*, 1518.

W środku wewnętrznej strony przedniej okładziny zamieszczona była dawna sygnatura „Coll. Hjort. G I 51”, a na antefolium recto ręką Dunéra napis „Tillhör Astronomiska

Observatoriet i Uppsala”. Prawy dolny róg karty tytułowej został ucięty, zapewne tam znajdował się znak poprzedniego właściciela, ale obok zachował się podpis „E. Burman”.¹⁴⁰⁷ Po przebadaniu w Krakowie książkę zapakowano i odesłano do Uppsali, a tam Dunér po rozpakowaniu i przeglądzie stanu zachowania umieścił dzieło Stöfflera na półce Biblioteki Obserwatorium, gdzie też dalej służyło astronomom i zainteresowanym czytelnikom.

Ponownie *Calendarium* zostało gruntownie przeanalizowane latem 1911 roku przez członków ekspedycji naukowej wysłanych do Szwecji staraniem Akademii Umiejętności, Eugeniusza Barwińskiego,

¹⁴⁰⁷ L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, s. 546–556.

Jana Łosia oraz L. A. Birkenmajera i jego syna Aleksandra, a także współpracującego z nimi szwedzkiego bibliotekarza Isaka Collijna.¹⁴⁰⁸ Poźniej też, w ramach kolejnego skontrum przeprowadzonego przez miejscowych bibliotekarzy, umieszczono na karcie tytułowej u dołu pieczętkę z nadrukiem „Uppsala Universitets Astronomiska Observatorium”. W 1938 roku kalendarz obejrzał Jeremi Wasiutyński, a w 1942 roku członkowie ekspedycji niemieckiej Hansa Schmaucha i Johannes Papritza, wówczas też wykonano fotografie not marginalnych. W tym samym czasie książką interesował się również jeden z najbardziej zasłużonych kopernikologów szwedzkich Henrik Sandblad, autor kilku prac o recepcji heliocentryzmu w krajach skandynawskich oraz biografii fromborskiego astronoma z 1960 roku. Na jego też zapewne wniosek w 1966 roku, w związku z przygotowaniem do rocznicy kopernikowskiej w 1973 roku, książka Stöfflera została odrestaurowana i oprawiona na nowo. Przy tej okazji usunięto z dawnej oprawy wklejone tam teksty i nuty, które tylko w postaci kserokopii załączono do woluminu.¹⁴⁰⁹

Zbliżający się jubileusz kopernikowski spowodował gwałtowny wzrost zainteresowania osobą astronoma, toteż wielu badaczy odwiedzało wówczas Szwecję, poszukując śladów Kopernika. Do nich należał przede wszystkim Owen Gingerich, który rejestrując dwa pierwsze wydania *De revolutionibus* także dokładnie przebadał i sfotografował rozłożony egzemplarz „Kalendarza”. W ramach przygotowań do planowanej pracy o księgozborze Kopernika w Uppsali przebywał Leonard Jarzębowski i również wertował dzieło Stöfflera, notując jego treść, sporządził nawet odrisy już poprawionej oprawy, a w swojej publikacji zamieścił fotokopię karty tytułowej.¹⁴¹⁰ W 1968 roku w Szwecji pracował także Marian Biskup, który gromadził materiały do szeroko zakrojonej rozprawy obejmującej życie i działalność Kopernika.¹⁴¹¹ Analizując korespondencję i różne zachowane materiały archiwalne szczególnie skrupulatnie studiował notatki Kopernika pozostawione w *Calendarium Romanum magnum*. Na jego zamówienie i dla potrzeb późniejszych publikacji wykonano wówczas ponownie fotografie niektórych stron kalendarza z notami Kopernika.¹⁴¹² W tym samym czasie trwały przygotowania do edycji dzieł wszystkich Kopernika

¹⁴⁰⁸ *Sprawozdanie*, s. 114–115, nr 180.

¹⁴⁰⁹ Zwrot odrestaurowanej w pracowni konserwatorskiej Biblioteki Uniwersytetu w Uppsali książki i 11 kopii potwierdzał załączony list do Obserwatorium Astronomicznego z 1 grudnia 1966 r.

¹⁴¹⁰ L. Jarzębowski, *Biblioteka Mikołaja Kopernika*, s. 41–42.

¹⁴¹¹ M. Biskup, *Kwerenda w kopernikanach szwedzkich*, KHNT, 13: 1968, nr 3, s. 747–750.

¹⁴¹² Notatki z *Calendarium* umożliwiły datowanie obserwacji astronomicznych Kopernika, stąd też M. Biskup wielokrotnie powoływał się na poszczególne strony dzieła

i w ramach tego przedsięwzięcia przebywał kilkakrotnie w Szwecji Paweł Czartoryski oraz członkowie jego zespołu.¹⁴¹³ W tej pierwszej fazie badań Czartoryski skoncentrował swoją uwagę na księgozbiornie Kopernika, toteż kilkakrotnie wertował *Calendarium* i skrupulatnie analizował odręczne zapiski pozostawione tam przez Kopernika. Sporządził wówczas bardzo dokładny opis dzieła i jego stanu zachowania, który w formie mocno skróconej zamieścił w swojej publikacji.¹⁴¹⁴

W związku z obchodami rocznicy kopernikańskiej władze Biblioteki Uniwersytetu w Uppsali wyraziły zgodę na przesłanie w 1973 roku księgozbiornu astronoma do Polski. W ramach tej decyzji dzieło Stöfflera zostało zapakowane i wysłane do Torunia, gdzie bibliotekarze, ostrożnie wertując kartki, sprawdzili jego stan, a następnie umieścili w witrynie. Później *Calendarium Romanum magnum* odbyło, razem z innymi książkami z Uppsali, podróż do Warszawy, gdzie udostępniono je ponownie publiczności. Przy tej okazji zostały wykonane mikrofilmy całego księgozbiornu, w tym również kalendarza Stöfflera, a następnie książka pieczęlowicie zapakowana wróciła do Obserwatorium Astronomicznego w Uppsali.¹⁴¹⁵ Na miejscu nadal też budziła zainteresowanie bibliotekarzy i czytelników. Wiadomo bowiem, że w 1977 roku szczegółowo przebadał i opisał *Calendarium* Nils Olander w opracowaniu dotyczącym kolekcji starych druków zgromadzonych w Obserwatorium Astronomicznym. Dzieło Stöfflera przeglądał również profesor Józef Trypućko w ramach swoich prac rejestrujących książki warmińskie w zbiorach szwedzkich, a w latach 1981–1983 i później kilkakrotnie Teresa Borawska. Piszący te słowa w 1983 roku dwukrotnie i z należytym skupieniem pochylał się nad otwartym kalendarzem Stöfflera, wówczas też wykonano kopie do analizy pisma Kopernika na prywatny użytek z wybranych stron kalendarza. Krótko przed 2004 rokiem uważnym czytelnikiem książki był także A. Goddu, który zrewidował niektóre ustalenia P. Czartoryskiego.

Szczegółowy opis losów *Calendarium* zamykamy informacją, że w 2001 roku książkę Stöfflera umieszczono w Muzem Gustavianum i tam właśnie w 2007 i 2008 roku profesorowie G. Henriksson, M. Allen i W. Duczko wydobyli na światło dzienne „włosy Kopernika”.

Rozliczne peregrynacje *Calendarium* wykazują zatem niezbicie, że poszukiwanie w jakiejkolwiek książce „biologicznych pozostałości

Stöfflera, zob. *Regesta Copernicana*, s. 8 i przypis oraz nr 240, 249, 273, 302–303, 340, 357, 360, 416, 436, 470 i ilustracje 14–15 po s. 160.

¹⁴¹³ M. Kokowski, *O wadliwości argumentacji*, s. 222–225.

¹⁴¹⁴ P. Czartoryski, *The Library of Copernicus*, s. 372, nr 18.

¹⁴¹⁵ M. Biskup, *Wystawa księgozbiornu uppsalskiego*, s. 625–630.

Kopernika” i zastosowanie ich w badaniach genetycznych jako materiału porównawczego dla określenia tożsamości nieznannej osoby jest nonsensem pospolitym. Wmawianie więc zainteresowanym, iż po latach wędrówek z rąk jednego właściciela do innego, kilkakrotnego pakowania i wysyłania za morze, rozpakowywania i ponownego układania na półkach, wertowania i zwyczajnego nawet oglądania czy pochylania się nad otwartym woluminem przez znanych i nieznaną czytelników, bibliotekarzy i osoby postronne, w jakiegokolwiek książce ciągle jeszcze zachowały się „włosy Kopernika”, należy w badaniach naukowych tylko i wyłącznie uznać za ordynaryjne nadużycie. Zaakceptowanie w takim wypadku włosów nieznanego pochodzenia, które w rzeczywistości znalazły się w książce po ostatniej renowacji, jako materiału porównawczego do badań genetycznych szczątków z katedry fromborskiej, mogło nastąpić tylko na zasadzie prawdy objawionej. Członkowie ekipy Jerzego Gąssowskiego bardzo mocno chcieli i uwierzyli w swoje odkrycie, próbując jednocześnie na tej samej płaszczyźnie przekonać innych. „Zapomniałszy jednak, że w nauce sama tylko wiara znaczy mniej niż nic”, jak to słusznie zauważył sam Jerzy Sikorski.¹⁴¹⁶

Badania DNA potwierdzają autentyczność domniemanych szczątków Kopernika?

Szczegółowe analizy DNA wychodzą poza sferę kompetencji historyka, toteż możemy jedynie prześledzić tok rozumowania ekspertów z tej dziedziny i wyprowadzane przez nich wnioski. Przedstawiając zaś osiągnięte wyniki musimy nieustannie rozważać, w jakim stopniu mogą one służyć pomocą przy rozwiązywaniu problemów, które pojawiły się przed zespołem poszukującym grobu Kopernika.

Rezultaty badań w laboratorium Muzeum i Instytutu Zoologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie ogłosił w 2008 roku Wiesław Bogdanowicz.¹⁴¹⁷ Analizie poddano ząb z czaszki wydobytej z grobu 13/05 w katedrze we Fromborku i z testowanej próby M 1934 ustalono haplotyp mt DNA. W ogłoszonym tekście, obok braku daty prowadzonych badań, zdumiewa stwierdzenie, że analizy były prowadzone w dwóch niezależnych laboratoriach i przez dwa niezależne zespoły badawcze, bez określenia tej drugiej instytucji. „Obie jednostki badawcze stwierdziły znaczny stopień degradacji materiału genetycznego, co sugeruje, że może on pochodzić sprzed kilkuset lat — dokładne datowanie na podstawie stopnia degradacji DNA nie jest możliwe”.¹⁴¹⁸

¹⁴¹⁶ Zob. J. Sikorski, *Lokalizacja miejsca pochówku*, s. 61.

¹⁴¹⁷ W. Bogdanowicz, *Analiza DNA*, s. 204–211.

¹⁴¹⁸ *Ibidem*, s. 208.

Jeszcze bardziej zaskakujące są dalsze konkluzje zebrane w podsumowaniu artykułu: „Otrzymany haplotyp stwierdzono zarówno w zębach, jak i w kościach szkieletu, co potwierdza, że należą one do jednej osoby”.¹⁴¹⁹ Nie wiadomo, na jakiej podstawie można było otrzymać takie wyniki, skoro W. Bogdanowicz przedstawił analizę tylko jednego zęba. Równie zagadkowe wydają się kolejne wnioski: „Analiza markerów jądrowych pozwoliła na stwierdzenie, że badane szczątki pochodziły od mężczyzny z populacji kaukaskiej”.¹⁴²⁰ W swoim artykule Bogdanowicz nie zamieścił jednak żadnych nawet wstępnych informacji z przeprowadzonej własnej analizy markerów jądrowych, lecz jedynie i wyłącznie wyniki badań dotyczące mt DNA z jednego analizowanego zęba. Kolejne ogólne stwierdzenie, że „uzyskany profil genetyczny (mt DNA — domeny HVRI i HVRII) [...] wydaje się prawdopodobny dla mieszkańca z Torunia z XV–XVI wieku” można uważać jedynie za formę myślenia życzeniowego, i to bez żadnego związku z przeprowadzonymi badaniami.¹⁴²¹ Lektura przedstawionej powyżej publikacji dowodzi zatem niezbicie, że Bogdanowicz w podsumowaniu swego artykułu wykorzystał w dużej mierze także wyniki innego zespołu.

Częściowe wyjaśnienie zasygnalizowanych wątpliwości przynosi wspólny tekst W. Bogdanowicza i Marty Gajewskiej ogłoszony w 2010 roku. Okazało się, że fragmenty szkieletu wydobytego w katedrze we Fromborku dostarczono do Warszawy pod koniec czerwca 2006 roku. „Miesiąc później wspólnie z kolegami z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie” oceniony został stan szkieletu i pracownicy laboratorium warszawskiego pobrali do badań genetycznych jeden z zębów trzonowych i niewielki fragment kości udowej.¹⁴²² Wprawdzie w publikacji nie podano żadnych nowych szczegółów z przeprowadzonych analiz, ale z wniosków wynika, że otrzymane sekwencje mt DNA umożliwiły określenie haplotypu, a więc stworzenie specyficznej „wizytówki” osobnika, do którego należał szkielet znaleziony w katedrze.¹⁴²³ Badania genetyczne w laboratorium Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie nie doprowadziły więc ani do określenia wieku osoby w chwili śmierci, ani też do ustalenia przybliżonej choćby daty pochówku. Podobnie bez odpowiedzi pozostało pytanie dotyczące tożsamości zmarłego. „Pomimo uzyskania profilu genetycznego,

¹⁴¹⁹ Ibidem, s. 208.

¹⁴²⁰ Ibidem, s. 208.

¹⁴²¹ Ibidem, s. 208.

¹⁴²² W. Bogdanowicz, M. Gajewska, *Warszawskie badania szczątków*, s. 185.

¹⁴²³ Ibidem, s. 188–189.

nie można było jednoznacznie ustalić, czy szczątki, z których pobrano DNA, rzeczywiście należą do Mikołaja Kopernika.¹⁴²⁴

Wyniki swoich badań ogłosili w 2008 roku również Wojciech Branicki i Tomasz Kupiec z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie.¹⁴²⁵ Wprawdzie i w tym wypadku nie znamy daty analiz, ale sędzić można, że miało to miejsce w 2006 roku, wcześniej lub równoległe z zespołem warszawskim, ponieważ W. Bogdanowicz znał już te rezultaty.¹⁴²⁶ W krakowskim laboratorium przebadano fragment kości udowej oraz zęb trzonowy ze szczątków, „które zostały wytypowane jako mogące należeć do Mikołaja Kopernika”.¹⁴²⁷ „Przeprowadzona analiza sekwencji DNA jądrowego dała pozytywny wynik wyłącznie w przypadku zęba”, natomiast kość udowa była w znacznie większym stopniu zmineralizowana, toteż pozytywny wynik otrzymano „wyłącznie dla pozwalającej na uzyskanie znacznie wyższej czułości analizy mitochondrialnego DNA”.¹⁴²⁸ Analiza markerów jądrowego DNA z zęba potwierdziła, że zbadane szczątki należą do osobnika płci męskiej, a „oznaczony profil DNA w przypadku loci wchodzących w skład zestawu Identifiler może być wykorzystany do analiz porównawczych, jeśli kiedykolwiek odnaleziony zostałby materiał biologiczny pozostawiony przez Mikołaja Kopernika, np. krew”.¹⁴²⁹ Także uzyskany z zęba „profil DNA w zakresie polimorficznych sekwencji typu STR zlokalizowanych na chromosomie Y [...] pozwoli na przeprowadzenie analizy pokrewieństwa, która mogłaby potwierdzić zakładane pochodzenie szczątków ludzkich od astronoma”, gdyby pozyskano materiał porównawczy pochodzący „od krewnego po ojcu Mikołaja Kopernika”.¹⁴³⁰ Wreszcie „badania regionów HV1 i HV2 mitochondrialnego DNA [...] pozwoliły na oznaczenie haplotypu mt DNA”, a te dane „będą mogły być wykorzystane do analizy pokrewieństwa, jeśli pobrany zostanie materiał porównawczy od krewnego Kopernika w linii matczynej”.¹⁴³¹

W ogłoszonym w 2010 roku artykule W. Branicki i T. Kupiec ponownie zebrali wnioski ze swoich badań.¹⁴³² Uzyskano więc pełny profil mt DNA, natomiast dodatkowe analizy DNA jądrowego wykazały obecność „genotypu C/C, który zgodnie z przeprowadzonymi uprzednio badaniami występuje u 83% osób posiadających niebieski kolor

¹⁴²⁴ Ibidem, s. 189.

¹⁴²⁵ W. Branicki, T. Kupiec, *Badania genetyczne*, s. 212–225.

¹⁴²⁶ Por. W. Bogdanowicz, *Analiza DNA*, s. 208.

¹⁴²⁷ W. Branicki, T. Kupiec, *Badania genetyczne*, s. 212.

¹⁴²⁸ Ibidem, s. 218.

¹⁴²⁹ Ibidem, s. 218.

¹⁴³⁰ Ibidem, s. 220.

¹⁴³¹ Ibidem, s. 220–222.

¹⁴³² W. Branicki, T. Kupiec, *Krakowskie badania nad szczątkami Mikołaja Kopernika*, s. 195–204.

teczówki oka”.¹⁴³³ W treści artykułu używano określeń „domniemane szczątki Mikołaja Kopernika”, toteż zdziwienie budzi nagłe zastosowanie w zakończeniu sformułowania „opisany przypadek badań szczątków Mikołaja Kopernika”, chociaż nie zostały przytoczone żadne argumenty dla potwierdzenia tej tezy. Wydaje się również, że nadany artykułowi sugestywny tytuł „Krakowskie badania nad szczątkami Mikołaja Kopernika” nosi znamiona zbyt daleko idącego nadużycia, nie licującego z postępowaniem bezstronnego uczonego, ponieważ analizy dotyczyły wyłącznie anonimowych szczątków. Powyższe uwagi są o tyle uzasadnione, że w późniejszych publikacjach Branicki i Kupiec używają ponownie określeń „szczątki z grobu 13/05”, „identyfikowana osoba”, „domniemana czaszka Mikołaja Kopernika” lub też „hipoteza, że szczątki odnalezione w grobie 13/05 należą do naszego wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika”.¹⁴³⁴

Analizy markerów DNA jądrowego wykonano jedynie w laboratorium krakowskim i nie zostały one zweryfikowane przez innych badaczy, a to zmusza historyka do ostrożnego korzystania z wysnutych przez Branickiego i Kupca wniosków. Zatem poza obszarem naszych zainteresowań pozostawiamy sygnalizowaną możliwość wykorzystania do analiz porównawczych materiału biologicznego pochodzącego od samego Kopernika, np. krew. W tym wypadku nawet teoretyczne rozważania mogłyby sugerować, że Branicki i Kupiec w czasie prowadzonych badań laboratoryjnych utrzymywali bliskie kontakty z Uppsalą, wspierając absurdalną tezę Görana Henrikssona o pozostawionej jakoby przez Kopernika krwi na kopii listu, o której wiadomo, że została odpisana przez nieznaną osobę po śmierci astronoma. Natomiast uwypuklić musimy niewątpliwe osiągnięcie naukowe laboratorium krakowskiego, dotyczące możliwości określenia poprzez badania genetyczne koloru tęczówki oka. Ustalony niebieski kolor oczu zmarłego zdecydowanie jednak potwierdza, że wydobyte szczątki z Kopernikiem nie miały absolutnie nic wspólnego i należały do zupełnie innej osoby. Na ciemny kolor oczu Mikołaja Kopernika powołują się przecież stale, jako fakt niepodważalny, zarówno J. Gąssowski, K. Piasecki, jak i D. Zajdel, niezbitcie przy tym uzasadniając swoje stanowisko zachowanymi portretami astronoma.¹⁴³⁵ W rezultacie przyznać więc musimy raczej genetykom z Krakowa, że chociaż „możliwa była analiza wysoce różnicujących markerów jądrowych”, to jednak

¹⁴³³ Ibidem, s. 199.

¹⁴³⁴ W. Branicki, T. Kupiec, *Analiza markerów DNA*, s. 27–28; T. Kupiec, W. Branicki, *Zastosowanie analizy mitochondrialnego DNA*, s. 29–30.

¹⁴³⁵ „Na szczęście historia sztuki dostarcza nam możliwości analizy jego zachowanych, realistycznych portretów. One pokazują, że Kopernik miał ciemne oczy i włosy. *Sapienti sat!*” zamykał dyskusję J. Gąssowski, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 112–113.

„ich przydatność okazała się niewielka w związku z brakiem odpowiedniego materiału porównawczego”.¹⁴³⁶

Dla dalszych badań genetycznych istotniejsze znaczenie miał zatem ustalony profil mt DNA, potwierdzony zarówno przez oba polskie laboratoria, jak i przez dodatkowe analizy kontrolne pobranego zęba, kręgu i fragmentów z obu kości udowych, które przeprowadziła Marie Allen w laboratorium Rudbeck Uniwersytetu w Uppsali.¹⁴³⁷ Mimo to nadal, wobec braku biologicznego materiału porównawczego, nie można było ustalić, czy szczątki z grobu 13/05 z określonym profilem mt DNA rzeczywiście należą do Kopernika. Nie odnaleziono bowiem grobu biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrodego,¹⁴³⁸ równie bezskutecznie zakończyły się poszukiwania innych krewnych astronoma.¹⁴³⁹ Niespodziewanie okazało się jednak, że możliwe było dotarcie do próbek „bezpośredniego materiału biologicznego”, który zdaniem odkrywców prawdopodobnie mógł pochodzić od Kopernika. Do takiego sensacyjnego wniosku doszli uczeni z Uppsali, kwalifikując przypadkowo znalezione w księżce J. Stöfflera *Calendarium Romanum magnum* włosy jako należące do Kopernika.¹⁴⁴⁰ Badania laboratoryjne przeprowadziła M. Allen i dla czterech włosów uzyskano wysokiej jakości sekwencję DNA, ale w przypadku dwóch „odnotowano różne od siebie profile mt DNA, a żaden z nich nie był zgodny z profilem mt DNA charakterystycznym dla zęba i kości”. W dwóch pozostałych włosach stwierdzono „identyczne sekwencje mt DNA, które były zgodne z profilem mt DNA charakterystycznym dla domniemanych szczątków Mikołaja Kopernika”.¹⁴⁴¹

Wydaje się jednak, że samą Marie Allen nurtowały poważne wątpliwości związane z nadzwyczajnymi wynikami własnych badań, skoro pozostawiła sobie otwartą furtkę dla ewentualnej ponownej analizy. „Choć próbki są zgodne w obszarach sekwencji, które mogą być obecnie porównane, to jednak nie można wykluczyć, że różnice zostaną

¹⁴³⁶ T. Kupiec, W. Branicki, *Zastosowanie analizy mitochondrialnego DNA*, s. 29.

¹⁴³⁷ M. Allen, *Analiza DNA włosów*, s. 230–232.

¹⁴³⁸ J. Sikorski, *Praktyka pochówków biskupich w katedrze we Fromborku oraz kwestia grobu Łukasza Watzenrodego, wuja Mikołaja Kopernika*, w: *Badania nad identyfikacją grobu Kopernika*, s. 134–155; T. Węclawowicz, *Poszukiwanie grobu biskupa Watzenrode. Krypta biskupia — stan badań i nowe pytania badawcze*, w: *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 161–180.

¹⁴³⁹ J. Jendrzewska, A. Stachowska, *Genealogia żeńskiej linii krewnych Mikołaja Kopernika — charakterystyka i stan badań*, w: *Badania nad identyfikacją grobu Kopernika*, s. 66–133; J. Jendrzewska, A. Stachowska, *Genealogia mitochondrialna Mikołaja Kopernika*, w: *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 129–159; K. Mikulski, J. Jendrzewska, A. Stachowska, *Przodkowie i najbliżsi krewni Mikołaja Kopernika oraz ich żeńskie potomstwo*, w: *Tajemnica grobu Mikołaja Kopernika*, s. 25–26.

¹⁴⁴⁰ G. Henriksson, *Nicolaus' Copernicus' s DNA*, s. 205–214.

¹⁴⁴¹ M. Allen, *Analiza DNA włosów*, s. 232.

ujawnione w innych odcinkach regionu HV I. Podjęte zostaną zatem dalsze próby uzyskania pozostałych odcinków sekwencji DNA regionu HV I". Problematyczność tych ustaleń jeszcze bardziej potwierdzają wieloznacznie sformułowane konkluzje M. Allen: „Wnioskując należy stwierdzić, że uzyskane jak dotąd wyniki nie stanowią wprawdzie rozstrzygającego dowodu na to, że szczątki wydobyte z Katedry we Fromborku należą do Mikołaja Kopernika, ale stanowią dodatkową informację przydatną do rozwikłania zagadki miejsca pochówku wielkiego astronoma”.¹⁴⁴² Do powyższych własnych zastrzeżeń Marie Allen należy dodać, iż rezultaty przeprowadzonych w Uppsali badań DNA włosów, tak skwapliwie przypisanych Kopernikowi, nie zostały zweryfikowane i potwierdzone w żadnym innym laboratorium, a M. Kokowski, wskazując na wyraźne niedociągnięcia, ostatecznie zdecydowanie zakwestionował ustalone wyniki.¹⁴⁴³

Mimo przedstawionych wątpliwości oraz wysuwanych z różnych stron zastrzeżeń genetycy i członkowie ekipy Gąssowskiego uznali, że przynależność szczątków wydobytych z katedry we Fromborku do Mikołaja Kopernika — dzięki tym włosom — potwierdzono ostatecznie.¹⁴⁴⁴ Koronnym dowodem, w przekonaniu J. Gąssowskiego, było zaakceptowanie odkrycia domniemanego grobu Kopernika „za dokonane zgodnie z wymogami nowoczesnej nauki” przez O. Gingericha.¹⁴⁴⁵ Rzeczywiście, Owen Gingerich swoim autorytetem opowiedział się za przyjęciem rezultatów poszukiwań.¹⁴⁴⁶ Nasuwają się jednak poważne wątpliwości, czy uczony amerykański, życzliwie zawierając polskim badaczom, potrafił z całą ostrością dostrzec różnorodne uchybienia, a nawet próby ukrycia faktów, jakie w analizach naukowych jednak występować nie powinny.

Na przykładzie losów dzieła J. Stöfflera wykazano już powyżej, że nie istniały żadne możliwości odnalezienia w nim jakichkolwiek śladów „materiału biologicznego” pochodzącego od Kopernika lub nawet od kanoników żyjących w jego czasach. Nie można bowiem w żaden sposób rozróżnić i przypisać konkretnym osobom odkrytych przypadkowo włosów w jakiegokolwiek książce, którą po latach wę-

¹⁴⁴² Ibidem, s. 232.

¹⁴⁴³ M. Kokowski, *O wadliwości argumentacji*, s. 228–237. W odpowiedzi na wyrażone wątpliwości M. Allen zapewniła M. Kokowskiego, że przeprowadziła uzupełniające analizy, jednak tekst ogłoszony w 2010 r. pozostał bez zmian, por. M. Allen, *DNA analysis*, s. 223.

¹⁴⁴⁴ W. Bogdanowicz, M. Allen, W. Branicki, M. Lembring, M. Gajewska, T. Kupiec, *Genetic identification of putative remains of the famous astronomer Nicolaus Copernicus*, *Proceeding of the National Academy of Sciences*, 106: 2009, s. 12279–12282.

¹⁴⁴⁵ J. Gąssowski, *Spotkanie z Kopernikiem*, s. 123.

¹⁴⁴⁶ O. Gingerich, *Tajemnica grobu Kopernika*, s. 27–30; idem, *Cud w ekspresie, czyli jak zostałem zaproszony na pogrzeb Kopernika*, w: *Grób Mikołaja Kopernika*, s. 225–230.

drówek przekazano bibliotece publicznej, dostępnej nieograniczonej liczbie nieznanym czytelnikom i użytkownikom. Nawet chwilowa obecność pochyłonych nad otwartą księgą trzech uczonych głów: M. Allen, W. Duczki i G. Henrikssona oraz członków ekipy filmowej, jak to uwieczniono na zdjęciu, sprawia, że również „nie można wykluczyć”, iż to właśnie ich włosy wypadły i zawieruszyły się między kartami kalendarza. Należy więc z całą stanowczością powtórzyć, że odnalezione rzekome „włosy Kopernika” mogą pochodzić tylko i wyłącznie z głów współczesnych i ostatnich użytkowników książki.¹⁴⁴⁷

Osiągnięte przez M. Allen wyniki, nie potwierdzone przez żaden inny zespół, nasuwają wyraźne zastrzeżenia dotyczące przestrzegania obowiązujących procedur przy tego typu badaniach laboratoryjnych i w konsekwencji ich rzetelności. Znając bowiem rozległy i zawiły kontekst poszukiwań biologicznego materiału porównawczego dla badań DNA nie można przecież pominąć pytania, czy podczas analiz laboratoryjnych w Uppsali nie nastąpiły nieumyślne przekłamania lub też cudowny zbieg okoliczności szczęśliwie sprawił, że z inkryminowanych włosów otrzymano pożądanym i oczekiwany wynik mt DNA. Próba udowodnienia na podstawie identycznego profilu genetycznego szczątków kostnych nieznanego człowieka i zagubionych w książce włosów z głów bezimiennych użytkowników, jako materiału porównawczego, że wydobyte pozostałości z grobu 13/05 jakoby należą do Kopernika, nie ma żadnego uzasadnienia. Analiza DNA włosów i uzyskane w Uppsali wyniki nie spełniają kryteriów i podstawowych zasad przyjętych w badaniach naukowych, toteż muszą zostać odrzucone.

Ostatecznie więc z ogłoszonych wyników badań genetycznych można tylko zaakceptować ustalenia, że wydobyte z grobu 13/05 w katedrze fromborskiej kości i czaszka należały do jednego osobnika płci męskiej. Natomiast niemożliwe okazało się chociażby przybliżone datowanie szczątków oraz określenie wieku zmarłego. W rezultacie tożsamość badanych resztek kostnych pozostaje nadal anonimowa, zresztą nie mamy ani jednej przesłanki wskazującej, że pochowana osoba była kanonikiem. Wprawdzie ustalono genotyp mt DNA szczątków, ale brak biologicznego materiału porównawczego nie pozwala na postawienie nawet hipotezy o jakichkolwiek związkach z Kopernikiem. Wręcz przeciwnie, oznaczony przez genetyków z Krakowa niebieski kolor oczu zmarłego niezbitnie wykazał, że pozostałości z grobu 13/05 absolutnie nic wspólnego z astronomem nie miały.

¹⁴⁴⁷ Nie było wśród nich nawet włosów O. Gingericha, ponieważ piszący te słowa, tak jak czyni to wielu badaczy książki dawnej, z całym należnym Kopernikowi szacunkiem podczas uważnej lektury *Calendarium Romanum magnum* odruchowo w 1983 r. usuwał wszelkie dostrzeżone włosy, por. O. Gingerich, *Tajemnica grobu Kopernika*, s. 29.

Errare humanum est? Badania naukowe czy mistyfikacja?

Bezpodstawność domniemania Jerzego Sikorskiego o grobie Kopernika przy ołtarzu św. Wacława (Krzyża Świętego) potwierdzały już pierwsze kroki archeologów w katedrze. Po zdjęciu płyt posadzki okazało się, że na badanym obszarze kolejne pochówki kolidowały wzajemnie, a odsłaniane szczątki zaprzeczały regułom opisanym przez historyka. Wykopaliska ujawniły 16 grobów, w tym kobiety i dzieci, zamiast siedmiu (a w rzeczywistości tylko sześciu) podanych przez Sikorskiego. Nie udało się ustalić daty czy choćby stulecia, z którego groby pochodziły, ani też precyzyjnie określić wieku zmarłych, a nawet potwierdzić, że byli to kanonicy. Poza Andrzejem Gąsiorowskim wszystkie pochówki pozostały anonimowe, a ich identyfikacja okazała się niemożliwa. Wątpić więc należy, czy sami poszukiwacze wiedzieli komu przy rekonstrukcji wyglądu głowy starali się nadać rysy astronoma.

Próba odnalezienia szczątków Kopernika pod posadzką katedry na podstawie tylko określenia wieku zmarłego nie jest nowa. Takie zadanie postawili sobie archeolodzy niemieccy prowadzący badania we Fromborku w styczniu 1939 roku. Świadomi jednak porażki wycofali się do Królewca, a brak sprawozdania usprawiedliwiali wybuchem wojny. Natomiast Jerzy Gąsowski postąpił inaczej i swoje niepowodzenie ogłosił światu jako niebywałe osiągnięcie nauki.

Intensywna propaganda sukcesu oraz aprioryczna forma przedstawiania zrekonstruowanej twarzy jako wizerunku Kopernika i przyjmowanie mt DNA włosów za dowód potwierdzający wyniki badań musiały budzić moralny niepokój. Wątpliwości i niepewności nurtowały nawet współpracowników Jerzego Gąsowskiego, a stan ducha wielu krytycznie oceniających te badania, i zapewne także własne osiągnięcia, najpełniej oddaje fragment wypowiedzi antropologa Karola Piaseckiego. „Naukowców jest coraz więcej, a ponieważ ich elitarność staje się coraz bardziej problematyczna, to i problemy natury etycznej pojawiają się częściej niż kiedyś. Niestety, etyka pracy naukowej i prezentacja jej wyników pozostaje w gestii badacza. [...] Brak wyczucia i łamanie ogólnie uznawanych norm środowiskowych w tej materii zwykle bywa przemilczane, rzadziej zaś spotyka się z naganą, postępowaniem dyscyplinarnym czy nawet karnym. Nagminną staje się, pozostająca z reguły na granicy etyki, tendencja do przeceniania wartości własnych osiągnięć, a nierzadko również nieświadoma lub podświadoma nadinterpretacja. Zbyt często też, niestety, pojawia się naukowe oszustwo. [...] W przypadku poszukiwania grobu Mikołaja Kopernika mieliśmy do czynienia z dwoma problemami o charakte-

rze etycznym. Pierwszy to praca z materiałem kostnym, a drugi [...] to problem pewności samego odkrycia”.¹⁴⁴⁸

Dokładna lektura wszystkich publikacji związanych z kwestią pochówku Kopernika i wszechstronna analiza rezultatów przeprowadzonych badań narzuca nieodparcie pytanie, czy w wypadku opisywanych poszukiwań grobu astronoma mamy do czynienia tylko z pomyłkami i przekłamaniami czy też z zaplanowaną mistyfikacją. Rozważającemu ten dylemat czytelnikowi trudno się również uwolnić od powracającego uporczywie echa — *Cui bono?* Nauce te badania żadnej chwały nie przynoszą, wręcz przeciwnie — wywołują uczucie zażenowania.

A pomnikiem nagrobnym Mikołaja Kopernika niech pozostanie, jak przez poprzednie stulecia, cała katedra we Fromborku.

Requiescat in pace. Amen.

¹⁴⁴⁸ K. Piasecki, *Etyczne problemy odkrycia naukowego*, s. 196.